Na str. 3-ej reportaż ze Śląska Opolskiego

10 GR

Warszawa, piątek 6 grudnia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

P R

Nr. 347 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Skandaliczna afera w Paryżu

Działacze sowieccy sfałszowali

papiery wartości 300 miljonów franków

PARYŻ, 5.12. Sensacją dnia są opublikowane dziś przez „Le Jour" szczegóły niezwykłej afery, której ofiarą padł jeden z poważniejszych banków paryskich.

Bank ten przyjął w lutym b. r. od znanego bankiera szwajcarskiego Emdena akcepty sowieckie wartości 7 miljonów franków. Akcepty te były wystawione na sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Medjolanie, które jednak odmówiło wykupienia akceptów, oświadczając, że są sfałszowane.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie doprowadziło do ujawnienia kulis afery. Puszczaniem akceptów w obieg trudnił się pewien tajemniczy osobnik nazwiskiem Herowicz. Ogólna suma sfałszowanych akceptów wynosi 300 milj. franków. Badany przez sędziego śledczego Herowicz oświadczył, że akcepty te otrzymał od pewnego obywatela sowieckiego.

Dziennik nie zdradza nazwiska owego obywatela, podkreśla jedynie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to jedna ze znanych na gruncie paryskim figur sowieckich, utrzymująca ożywione stosunki z Kominternem. Według przypuszczenia dziennika, aferę zainscenizowano w tym celu, by propagandzie sowieckiej we Francji i kolonjach dostarczyć kilkaset miljonów franków.

Rewelacje „Le Jour" wywołały w paryskich kołach politycznych, tych zwłaszcza, które wypowiadały się za koniecznością współpracy francusko-sowieckiej, olbrzymie wrażenie.

NASZE ABC

Jaknajszybciej!

(k) Żyjemy pod znakiem zniżki cen. Niewątpliwie jest ona słuszna, zwłaszcza gdyby doprowadziła do zrównania się poziomu cen artykułów rolniczych i przemysłowych. Nie zwraca się jednak uwagi na jedną stronę tego zjawiska: zniżka cen z konieczności prowadzi do zastoju, przynajmniej do tego momentu, w którym się cała akcja skończy.

Jest przecież rzeczą jasną, że w okresie zniżki ceny, nabywca będzie się powstrzymywał od zakupów, licząc na to, że po pewnym czasie będzie mógł nabyć ten sam towar po cenie znacznie niższej. Prowadzi to do zmniejszenia ilości transakcyj. Również i przemysłowiec będzie zmniejszał rozmiar produkcji, gdyż produkowanie surowców, które jutro będą tańsze, też może prowadzić do strat. W okresie zniżki cen dokonywane są wyłącznie zakupy tych rzeczy, które są potrzebne dziś i w ciągu najbliższych dni.

Dlatego należałoby sobie życzyć, aby całość procesu zniżania cen mogła być dokonana w czasie możliwie najszybszym. Chcemy bowiem wyjść jaknajprędzej z okresu oczekiwania i okresu wstrzymywania się przed rozszerzaniem działalności gospodarczej. Na to zaś jest potrzebna stabilizacja ceny, aby producent i kupiec wiedział, że na tym, co dziś wyprodukuje lub nabędzie nie poniesie jutro mniejszych lub większych strat.

Wicepremjer Kwiatkowski przed Sejmem

uzasadnia program gospodarczy rządu

Wczoraj o godz. 11-ej przedpołudniem nastąpiło otwarcie zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu w obecności członków rządu z premjerem Kościałkowskim na czele.

Po otwarciu posiedzenia p. marszałek zawiadomił izbę, że od ministra Skarbu otrzymał zamknięcie rachunków państwowych za okres budżetowy 1933/34. To przedłożenie marszałek wniesie na porządek dzienny obrad Sejmu po otrzymaniu od prezesa Najwyższej Izby Kontroli wniosku o absolutorjum dla rządu. Należy zaznaczyć, że dotychczas wniosek taki był doręczany jednocześnie z zamknięciami rachunkowemi. Brak jego wywołał w kołach politycznych liczne komentarze.

Następnie marszałek zawiadomił, że pos. Jerzy Paciorkowski zrzekł się mandatu poselskiego.

Przy pierwszem czytaniu budżetu na rok 1936/37 zabrał głos minister Skarbu, p. Kwiatkowski. Dwugodzinne jego przemówienie słuchano z dużem zainteresowaniem. Wywarło ono duże wrażenie, zwłaszcza w części pierwszej przez śmiałość i szczerość, z jaką min. Kwiatkowski przedstawił stan gospodarczy państwa.

Exposé p. ministra Kwiatkowskiego

W pierwszej części swego exposé zajął się p. minister rozważeniem pytania, czy zarządzenia rządowe ostatniego miesiąca miały charakter istotnych konieczności i czy nie można było wybrać drogi wygodniejszej. Zwrócił więc uwagę, że przy chronicznym deficycie budżet publiczny „staje się jakgdyby machiną piekielną, pogłębiająca i rozszerzającą objawy powszechnej depresji i kryzysu". W stosunkach polskich doszliśmy obecnie do tej fazy, w której dalsze tolerowanie deficytu o tak znacznem napięciu cyfrowem (w roku bieżącym ponad 300 miljonów), stało się niemożliwe.

RYNEK WEWNĘTRZNY

Na żadną zagraniczną pomoc kredytową w szerszym stylu w latach najbliższych liczyć nie możemy i nie możemy naszego bilansu płatniczego opierać na nadziei znacznych aktywów w bilansie handlowym, wobec czego staje się dla nas rynek wewnętrzny decydującym czynnikiem.

Porównywane z zagranicą nasze cyfry statystyczne powodują uczucie szczególnej depresji psychicznej. Wieś polska powróciła prawie do gospodarki naturalnej. Istnieje więc konieczność głębokiej reformy w ustroju naszego gospodarstwa społecznego, któraby rozwiązała kwestję pracy dla młodego pokolenia, zapewniając rozwój miast, przemysłu i handlu. Ale wstępnym warunkiem tego rozwoju jest konieczność przywrócenia procesom gospodarczym rentowności, inaczej inicjatywa prywatna pozostanie pustym dźwiękiem. Droga zaś do tego może prowadzić tylko przez rozwijanie produkcji i obrotu na podstawie cen możliwie najniższych.

SZÓSTE CZY PIĘTNASTE?

Wskutek naszej sytuacji gospodarczej fundamentem strony dochodowej budżetu państwowego staje się coraz węższa podstawa, koncentrująca się na miastach. Toteż Rządowi pozostają do wyboru bardzo szczupłe możliwości, nadto tworzą się tu całe łańcuchy błędnych kół...

„Ale jedno jest pewne — oświadczył p. Minister. — Nadszedł czas, w którym w niewątpliwej harmonji z olbrzymią większością społeczeństwa musimy położyć nacisk na zagadnienia gospodarcze i finansowe, gdyż one właśnie pozostały wtyle poza rozwojem politycznych i organizacyjnych elementów naszego państwa. Każdy rok zwłoki powiększy dystans między nami a ewolucją, zachodzącą w innych państwach. Nie możemy być szóstem państwem w Europie, czy to pod względem cyfry mieszkańców, czy to jako dynamiczny element w polityce, a piętnastem pod względem ekspansji gospodarczej!".

DROGI NAPRAWY

Przechodząc do zdania sprawy z wykonania pełnomocnictw, przedstawił p. Minister stan faktyczny, na podstawie którego Rząd kreślił wytyczne swego planu. A więc:

1) Aktualny deficyt kasowy Skarbu zbliżał się do cyfry miesięcznych poborów urzędników i pracowników administracji państwowej. Każdy dalszy miesiąc znacznego deficytu musiałby pogorszyć położenie i pogłebić trudności mobilizacji gotówki. Już dziś operacje kredytowe ciążą nad naszym małym budżetem niepomiernie, a równocześnie wysuszyły rynek kredytowy. Toteż Rząd przeciwstawia się zdecydowanie i kategorycznie wszystkim fantastycznym nieraz pomysłom równoważenia budżetu (przez emisję surogatów pieniądza lub przez różne bony na cele wielkich robót publicznych i t. p.), w których ignorowana była aktualna sytuacja skarbowa. Tylko przez szybkie i istotne zrównoważenie budżetu otwiera się realne możliwości zmontowania zdrowej i celowej akcji aktywizowania życia gospodarczego.

2) Drugim ważnym elementem było stwierdzenie, że elementem, który znajduje się w najcięższej sytuacji, a równocześnie najsilniej wpływa na kształtowanie się całej sytuacji gospodarczej w państwie jest rolnictwo polskie i wieś. Konsekwencją tego było, że rolnictwo nie może być obciążone dodatkowemi świadczeniami, lecz przeciwnie — w akcji przesuwania dochodu społecznego i odciążeń musi być uwzględnione na pierwszem miejscu.

3) Trzecim czynnikiem, który wymagał doraźnie konsekwentnej akcji ze strony Rządu, to zagadnienie t. zw. nożyc cen i karteli. Jeżeli dla trzech czwartych kraju 30 groszy przedstawia tę samą

(Dokończenie na str. 3-ej).

Prof. Świętosławski ministrem W.R. i O.P.

PAT podaje: Prezydent Rzeczypospolitej mianował prof. Politechniki Warszawskiej sen. dr. Wojciecha Świętosławskiego Min. W. R. i O. P.

Nowomianowany Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego złożył wczoraj przedpołudniem na Zamku przysięgę na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zajścia w składach z węglem

o nadmierne ceny

Zniżka cen węgla postawiła detalistów wobec ciężkiej konieczności wyzbywania się zapasów nabytych jeszcze przed zniżką, ze stratą. Dlatego detaliści starają się sprzedawać węgiel po dawnych cenach.

Na tem tle doszło wczoraj w wielu składach węgla do awantur między publicznością, a sprzedawcami.

W południe niektórzy składnicy zaczęli obniżać ceny, do czego natychmiast musieli się zastosować inni konkurenci.

Prezes związku detalicznych sprzedawców węgla, p. Haller, udał się do Komisarjatu Rządu i przedstawił tam krytyczną sytuację składników, którzy ze względu na dotkliwe straty starają się obecnie o ulgi w podatkach.

OŚWIADCZENIE STAROSTY PRASKIEGO

W czwartek, 5 b. m. pod przewodnictwem starosty grodzkiego prasko - warszawskiego. p. Iszory, odbyła się konferencja przedstawicieli kupiectwa z terenu tego starostwa w związku z nowoustalonemi cenami na cukier i węgiel.

Starosta Iszora podkreślił doniosłość tych zarządzeń, mających pierwszorzędne znaczenie dla najszerszych warstw ludności i zaapelował do poczucia obywatelskiego kupców, zapowiadając jednocześnie że w stosunku do pobierających lub żądających cen wyższych od wyznaczonych przez władze, będzie stosował jaknajostrzejsze represje. Funkcjonarjusze P. P. otrzymali już nakaz aresztowania z miejsca w razie doraźnego stwierdzenia uprawiania lichwy, względnie spekulacji temi artykułami.

Ceny winny być ujawnione na miejscu widocznem dla wszystkich. W razie chwilowego braku cukru lub węgla, należy wywiesić w oknie wystawowem odpowiedni napis.

Na konferencji poruszono również sprawę sprzedaży pomarańczy na kilogramy, albowiem w r. b. zanotowono również odmowy w niektórych sklepach sprzedaży tego artykułu na kilogramy. Starosta Iszora zapowiedział, że w razie ponownego stwierdzenia tego rodzaju faktów, będzie stosował, jak w r. z., ostre rygory karne przeciwko winnym.

Pomarańcze

tylko na wagę

W związku z rozpoczęciem nowego sezonu importowego pomarańczy, wydane będzie zarządzenie, by w owocarniach i sklepach spożywczych ceny pomarańczy w sprzedaży detalicznej oznaczane były tylko za kilogram.

Gdzie wyjechał Rickett

LONDYN, 5. 12. (ATE).—Osławiony spowodu zawarcia koncesji naftowej w Abisynji finansista angielski Rickett opuścił dziś Londyn własnym samolotem.

Cel podróży Ricketta nie został ujawniony, utrzymują jednak, że Rickett poleci przez Kair do Addis Abeby. Samolot jego jest maszyną amerykańską typu „Vultee". Załogę samolotu stanowią pilot oraz oficer nawigacyjny. Aparat może rozwinąć szybkość przeszło 350 klm. na godzinę i wyposażony jest w stację radjotelegraficzną i wszystkie możliwe zdobycze techniki nowoczesnej.

Spadek papierów

na giełdzie paryskiej

PARYŻ 5. 12. (PAT). Dnia 4 b. m. giełda ujawniła pewną nerwowość. Renty i papiery państwowe spadły. Poważnie natomiast zwyżkowały papiery międzynarodowe.

Spadek rent tłumaczą przedewszystkiem wyczekiwaniem na rezultat debaty parlamentarnej w sprawie lig.

Jakkolwiek koła finansowe żywią nadzieję, iż premjer Laval wyjdzie z tej debaty zwycięsko, to jednak obecna sytuacja polityczna wpływa ujemnie na obroty giełdy.

Zdobycie Harraru

zapowiada dowództwo włoskie

LONDYN, 5.12. ATE. Dowództwo włoskiego frontu południowego przystąpiło do reorganizacji sił włoskich, operujących w Ogadenie. Oddziały złożone z somalisów mają być wycofane i zastąpione przez wojska białe.

Głównym celem przeprowadzanej obecnie reorganizacji jest przygotowanie zakrojonych na szeroką skalę operacyj militarnych na froncie południowym, których zadaniem ma być zdobycie Harraru.

RZYM, 5.12. Głównodowodzący siłami włoskiemi w Afryce Wschodniej marszałek Badoglio ustanowił dla Erytrei ceny maksymalne głównych artykułów spożywczych i codziennej potrzeby w celu zapobieżenia wzrostowi drożyzny.

Zagadkowe podróże

angielskich okrętów wojennych

LONDYN, 5.12. PAT. W związku z wiadomością o opuszczeniu wód Gibraltaru przez niektóre angielskie okręty wojenne, agencja Reutera donosi, że pogląd jakoby w tem należało dopatrywać się odprężenia sytuacji na morzu Śródziemnem jest całkowicie nieuzasadniony, gdyż chodzi tu poprostu o ćwiczenia floty wojennej.

Chociaż okręty opuszczą morze Śródziemne, jednakże ani na chwilę nie oddalą się zbytnio od Gibraltaru.

Agent obcego mocarstwa

zastrzelony w Limoges

PARYŻ, 5. 12. — W związku z dochodzeniem w sprawie krwawych zajść w Limoges, monarchistyczna „Action Française" donosi, że w czasie walk między członkami „Krzyża Ognistego" i Frontem Ludowym zastrzelono agenta obcego państwa, specjalistę od wywoływania rozruchów.

Według relacyj dziennika, zwłoki tego agenta usunięto natychmiast z polecenia burmistrza miasta.

Konfiskata

„Prosto z Mostu"

Cały nakład numeru 50. tygodnika „Prosto z mostu" został wczoraj zajęty przez Komisarjat Rządu. Konfiskata nastąpiła za części artykułu Stanisława Piaseckiego p. t. „Sprawa najważniejsza z ważnych". Jutro ukaże się w sprzedaży drugi nakład po konfiskacie.

Cukier po złotówce

można dostać we wszystkich sklepach

W dniu wczorajszym można było dostać cukier po 1 zł. za kilo. Od wczoraj więc dekret o cenach cukru został w całości zastosowany w handlu. Stało się to w ciągu niecałej doby.

Nafta staniała

w detalu

Wczoraj uzgodniono między Ministerstwem Przemysłu i Handlu a przemysłem naftowym akcję w sprawie obniżki cen nafty w detalu o 4 gr. na 1 litrze w całej Polsce, a na ziemiach północno-wschodnich obniżka wyniesie 5, 6, 7 i 8 groszy, wzrastając w kierunku północno - wschodnim.

W rezultacie obniżka ta wyniesie na Kresach średnio 11.37 procent obecnej ceny detalicznej, płaconej przez konsumenta. W cenie zasadniczej rafineryjnej (bez podatku konsumcyjnego i frachtów) obniżka ta jest wyższa, wynosi bowiem od 10.2 proc. do 23.1 proc., — średnio 12.1 proc. Jest to od roku 1932 już trzecia skolei obniżka cen nafty.

Obniżka ceny koksu

Wczoraj uzgodniona została między Ministerstwem Przemysłu i Handlu, a przemysłem węglowym obniżka ceny koksu, a mianowicie kęsów i kostki I — obniżona została o 10 proc., kostki II i koksiku — o 20 proc., orzecha I, orzecha II i groszku — o 25 proc.

W ten sposób ceny poszczególnych sortymentów koksu loco koksownie będą wynosiły: koks gruby, kostka I — 42.10 zł., kostka II — 37.50 zł., orzech — 39.20 zł., orzech II — 29 zł., groszek — 20.30 zł., koksik — 14.40 zł.

Należy dodać, że wszystkie dotychczasowe rabaty oraz inne warunki sprzedaży stosowane dotąd przez Polską Konwencję Koksową zostaną nadal zachowane

Okrzyki podczas przewodu sądowego

Oskarżeni Ukraińcy demonstrują

Wydalenie z sali Bandery i Karpyńca

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego rozpoczęło się o g. 10,40.

Na wstępie przewodniczący stwierdza, że według otrzymanego zawiadomienia oskarżony Karpynec w dniu 3 b. m. po wyprowadzeniu z sali sądowej zachował się w sposób nieprzyzwoity, niedopuszczalny i obraźliwy w stosunku do eskortujących go funkcjonarjuszy policji. W związku z tem przewodniczący oznajmia, iż odpis wspomnianego zawiadomienia przesłał prokuratorowi Sądu Okręgowego do dyspozycji, a do oskarżonych zwraca się z ostrzeżeniem, aby zachowywali się w taki sposób, by nie dawali powodu do zastosowania obostrzonych środków ochronnych.

Następnie przewodniczący streszcza zeznania, złożone przez osk. Malucę na ostatniem posiedzeniu sądu w dn. 3 b. m., poczem oświadcza, iż w związku z temi zeznaniami przysługuje każdemu z oskarżonych prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

W czasie odczytywania zeznań Malucy, widać, że zrobiły one kolosalne wrażenie na wszystkich oskarżonych. Sam Maluca siedzi z opuszczoną głową i chwilami wydaje się, że płacze.

Awanturniczy Bandera

Na zapytanie przewodniczącego, czy któryś z oskarżonych chce zadań pytania, bądź złożyć wyjaśnienia, wstaje osk. Bandera usiłując mówić coś w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący odbiera mu głos. Ponieważ oskarżony w dalszym ciągu mówi po ukraińsku, przewodniczący zarządza wyprowadzenie oskarżonego Bandery z sali, i zarządza przerwę. Z uwagi na to, że osk. Bandera stawiał funkcjonarjuszom policji opór, zostaje siłą wyprowadzony z sali.

Podkreślić należy, że pozostali oskarżeni, za wyjątkiem Karpyńca, nie zareagowali zupełnie na demonstrację Bandery. Przeciwnie, zachowali się całkowicie spokojnie i wyglądało to tak, że demonstracja Bandery była dla nich samych wielką niespodzianką.

Podczas przerwy osk. Karpynec wznosi w języku ukraińskim jakiś okrzyk, za co z polecenia prok. Żeleńskiego zostaje również wyprowadzony z sali posiedzeń.

Po przerwie przewodniczący ogłasza postanowienie:

— Ponieważ osk. Bandera pogwałcił porządek rozprawy i dopuścił się ciężkiego wybryku, awanturując się wobec sali, a następnie ponieważ jeszcze w dniu dzisiejszym na początku posiedzenia, wszyscy oskarżeni uprzedzeni byli o obowiązku należytego zachowania się w Sądzie, a wreszcie, biorąc pod uwagę, że Bandera nie poraz pierwszy dopuścił się demonstracji, usilując przemawiać w języku niepolskim, Sąd postanowił usunąć oskarżonego Banderę z sali rozpraw na czas badania świadków.

Prok. Żeleński: — Komunikuję Sądowi, że w czasie przerwy osk. Karpyneć zachował się niewłaściwie, wznosząc niedozwolone okrzyki.

Sąd po naradzie postanowił ukarać Karpyńca w ten sposób, że wydalił go na dwa dni z sali posiedzenia Sądu.

Wobec tego, że oskarżeni nie zachowują się należycie sąd uchylił swoje poprzednie postanowienie w przedmiocie usunięcia policji z ławy oskarżonych i po przerwie oskarżeni siedzą porozdzielani policjantami.

Sensacyjne pytanie

Wstaje osk. Myhal i prosi Sąd o zezwolenie zadania mu kilku pytań oskarżonemu Malucy:

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca wydał polecenie wezwania mnie na trybunał rewolucyjny za pośrednictwem Marji Kosówny?

Osk. Maluca: — Tak.

Osk. Myhal: — Czy zostałem rozbrojony po nieudanym zamachu na Kossobudzkiego?

Osk. Maluca: — Broń była odebrana.

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca wydał polecenie zabicia mnie i kazał zawiadomić mnie przez Marję Kosównę, abym się stawił koło stawu na Francówce?

Osk. Maluca: — Zamachu na Myhala nie było. Wiem natomiast z dochodzenia organizacyjnego, że Myhal był przekonany o tem, jakobym ja chciał go zabić.

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca wydawał mi polecenie należenia do legalnych partyj?

Osk. Maluca: — Takiego polecenia nie przypominam sobie.

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca dawał mi polecenie sprzedaży kokainy dla uzyskania środków finansowych dla OUN?

Osk. Maluca: — Tego nie przypominam sobie.

Osk. Myhal: — Czy osk. Maluca mówił mi po zabójstwie dyr. Babija, że powiedział swojemu ojcu, aby ten napisał list kondolencyjny do rodziny dyr. Babija?

Osk. Maluca: — Nie pamiętam. Jednak żadnych poleceń nikomu o pisanie listów kondolencyjnych nie wydawałem.

Zamach na Myhala

Prok. Żeleński do osk. Myhala: — Niech pan powie wszystko, co pan wie w sprawie zamachu na pana.

Osk. Myhal: — 25 czy 6 czerwca 1934 roku po odebraniu mi przez osk. Malucę broni, Marja Kosówna powiedziała mi, że przychodzi z polecenia jej przełożonego, nazwiska którego nie podała i zawiadomiła mnie, że ten wydał polecenie, abym się stawił tego samego dnia na schodach koło stawu na Francówce. Staw w tem miejscu, gdzie były schodki, był 5 — 7 metrów głęboki. Powiedziałem, że przyjdę. Wówczas Kosówna rozpłakała się i powiedziała mi: — „Nie idź tam. To będzie dla ciebie straszne!"

Prok. Żeleński: — Jakie łączyły pana stosunki z Marją Kosówną?

Osk. Myhal: — Ja starałem się o jej względy i wiem, że ona się we mnie kochała. Wtedy powiedziałem Kosównie, że przyjdę, ale do restauracji, około 10-ej m. 15. Jednak Kosówna oświadczyła, że już jest zapóźno i nie zdąży do tego czasu zawiadomić swojego przełożonego. Nie stawiłem się na wyznaczone miejsce, jedynie swoimi ludźmi obstawiłem trzy wejścia wiodące do stawu, na trzech ulicach: 29-go Listopada, Murarskiej i Potockiego. Ludzie ci zakomunikowali mi później, że przyszedł jakiś człowiek, kręcił się przez pewien czas i potem poszedł. W czasie śledztwa zainteresowałem się, kto był tym człowiekiem i przesłuchującego mnie sędziego pytałem: „Czy coś nie wyszło, że mnie chcieli kropnąć?"

Prok. Żeleński: — Jakie były echa niestawienia się pana?

Osk. Myhal: — W kilka dni później spotkałem się z Osypem Maszczakiem. Ja domagałem się przywrócenia mi praw członka OUN albo zwolnienia mnie z organizacji. Maszczak powiedział mi, że mam przywrócone wszystkie prawa, takie, jakie miałem poprzednio. Z Malucą nie rozmawiałem wogóle, bo już wówczas byliśmy w złych stosunkach. Marja Kosówna nie powiedziała mi nazwiska swojego przełożonego, a jedynie nadmieniła, że przychodzi z polecenia „Lesa", względnie „Lesego". Z aktu oskarżenia dowiedziałem się, że to Bandera.

Prok. Żeleński: — Czy osk. Maluca mógł pana postawić jako pański zwierzchnik organizacyjny przed trybunałem rewolucyjnym?

Osk. Myhal: — Tego nie wiem. Maluca powiedział mi tylko, że za granica wie o mnie. Pytał się mnie, czy ja jestem zaprzysiężonym członkiem organizacji. Ja mu powiedziałem, że składałem przyrzeczenie w organizacji w 1931 roku.

Prok. Żeleński: — Jaka była rola Dołyńskiego w związku z zamachem na pana?

Osk. Myhal: — Sprawa zamachu na kom. Kossobudzkiego, jak sobie przypominam, była powierzona Dołyńskiemu, jednak jaką on rolę odegrał w zamachu na mnie, nie wiem.

Prok. Żeleński: — Czy Osyp Maszczak i Iwan Maluca byli równorzędni w organizacji?

Osk. Myhal: — O ile wiem, Maluca był zwierzchnikiem Maszczaka.

Prok. Rudnicki: — Czy istniał stale trybunał rewolucyjny?

Osk. Myhal: — Nie wiem tego.

Prok. Żeleński zwracając się do osk. Malucy: — Czy oskarżony ma coś do dodania o wyjaśnieniach Myhala?

Osk. Maluca: — Nie, nic. Podkreślam tylko, że o zamachu na Myhala nic nie wiedziałem i wogóle nie wiem, gdzie jest jakiś staw na Francówce.

Prok. Żeleński: — Czy pan był jedynym zwierzchnikiem Myhala?

Osk. Maluca: — Tak, tylko ja.

Prok. Żeleński: — Tu jednak nie wszystko jest jasne. Powiedział pan w śledztwie, że po aresztowaniu Bandery, pan jako referent organizacyjny O. U. N. zaczął nawiązywać kontakt z innymi członkami organizacji i to na polecenie swojego przełożonego. A teraz pan mówi, że tylko pan był jedynym zwierzchnikiem Myhala.

Osk. Maluca: — Za „prowidnika" krajowego uważałem Anny Czemeryńską.

Prok. Żeleński: — Czy ona wówczas, jak ją pan widział w Jasinie, przy przeprowadzaniu Maciejki, powróciła do Polski?

Osk. Maluca: — Nie, wówczas pozostała, ale słyszałem, że ma powrócić.

Adw. Sztapak do osk. Myhala: — Zeznał pan, że widział pan Maciejkę we Lwowie i że Maciejko był ostrzyżony. Jak pan to rozumie?

Osk. Myhal: — Widziałem Maciejkę i nie był on ostrzyżony, a tylko podstrzyżony, tak, jak kolega Klymyszyn.

Adw. Sztapak: — A czy pan rozmawiał z osk. Malucą po jego wyjaśnieniach, bo przecież on powiedział, że Maluca był ostrzyżony.

Osk. Myhal: — Rozmawiałem na ten temat z kol. Kaczmarskim. Ten powiedział, że widocznie Maluca się mylił.

Oks. Maluca: Na pytanie prokuratora odpowiada, że Maciejko miał włosy długości jednego centymetra.

Nogi Maciejki

Następnie Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Są to osoby, które widziały w Warszawie na ul. Wolskiej, w schronisku noclegowym Włodzimierza Olszańskiego, którym jak wiadomo był Grzegorz Maciejko.

Przed sądem staje świadek Feliks Mehl, którego zeznania dotyczą pobytu rzekomego Olszańskiego (Maciejki) w Warszawie w schronisku przy ul. Wolskiej.

Świadek Mehl podaje, iż pewnego razu, było to w czerwcu 1934 r. przybył do wspomnianego schroniska jakiś mężczyzna w jasnem ubraniu z płaszczem zielonkawym na ręku i w miękkim kapeluszu, podając się za Olszańskiego. W dniu zabójstwa Olszański wyszedł ze schroniska między godz. 7.30 a 9-tą. Chciał zostawić płaszcz i kapelusz, zapowiadając woźnemu, że przyjdzie po te rzeczy jakaś niewiasta z hasłem, lub kartką, w końcu jednak za namową woźnego wziął płaszcz i kapelusz.

Świadek opisuje dalej wygląd rzekomego Olszańskiego, który był dość wysokim blondynem, kości twarzy były lekko wystające, czoło miał wysokie, lekko wypukłe, włosy sfalowane, wargi mięsiste i chociaż był dobrze zbudowany, chodził lekko pochylony.

Gdy świadek przeczytał o zabójstwie min. Pierackiego, uderzyło go, że rysopis sprawcy zabójstwa podany w prasie był zgodny z rysopisem Olszańskiego. Zaraz nazajutrz dał znać o tem policji. Świadkowi okazywano w śledztwie wiele fotografij, lecz fotografję Maciejki rozpoznał odrazu kategorycznie, jako podobizne owego Olszańskiego.

Ponieważ niektórych szczegółów świadek nie pamięta, sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie. Na pytanie obrońcy Hankiewicza, czy wygląd fizyczny Olszańskiego pozwalał sądzić, że mógł on przepłynąć Wisłę, o czem mówił świadkowi Olszański pewnego razu, świadek odpowiada twierdząco i dodaje, że zwrócił wówczas uwagę na doskonale wyrobione nogi Olszańskiego.

Po zakończeniu zeznań św. Mehla przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Aresztowanie w sadzie

Po przerwie pierwszy zeznawał Albin Jedliński, przodownik służby śledczej z Kosowa. Zeznania jego dotyczyły kontaktów organizacyjnych, jakie miała Czajkowska z niejakimi „Dziesem" i „Nikorakiem".

Następnie przystąpiono do przesłuchania Heleny Czajkowskiej, która podała swoje personalja po ukraińsku. Na zwróconą przez przewodniczącego uwagę, że św. Czajkowska znając język polski, obowiązana jest zeznawać po polsku, Czajkowska oświadczyła w dalszym ciągu w języku ukraińskim, że uważa, iż powinna złożyć zeznania po ukraińsku. Wobec tego Sąd postanowił skazać św. Czajkowską za odmowę złożenia zeznań na 300 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Na powtórne zapytanie przewodniczącego, czy obecnie Czajkowska złoży zeznania po polsku, ta ponownie oświadczyła, że może mówić tylko po ukraińsku. Wobec tego Sąd postanowił zaaresztować Czajkowską. Została ona też natychmiast odprowadzona przez policję do aresztu.

Skolei przesłuchano Katarzynę Maciejewską z Lublina, św. Budnego, który obserwował Lebeda w Gdańsku i przywiózł go z Berlina następnie św. Zająca, który mieszkał w schronisku przy ul. Wolskiej 42, gdzie jak wiadomo, przez kilka dni zatrzymał się Włodzimierz Olszański — Grzegorz Maciejko, a wreszcie św. Bieńkowskiego, kelnera w kawiarni „Europejskiej", który kilkakrotnie widział osk. Lebeda.

Urzędniczka Komendy Głównej P.P.

oskarżona o przywłaszczenie

Przed Sądem Okręgowym stanęła w dniu dzisiejszym Eugenja Przybysiak oskarżona o to, że będąc urzędniczką Komendy Głównej P. P. w Warszawie, przywłaszczyła sobie 1390 zł., wpłacone jej przez kolegów na Fundusz Zaliczkowy oraz że sfałszowała szereg czeków, które z racji swego stanowiska wypełniała.

Zbadani w toku śledztwa świadkowie całkowicie potwierdzili powyższe fakty. Również przeprowadzona ekspertyza grafologiczna stwierdziła, że wszystkie poprawki na czekach były wypisane przez Przybysiak. Przybysiak nie przyznaje się do przywłaszczenia pieniędzy, jedynie stwierdza, że rzeczywiście dokonała przeróbek szeregu czeków. Przybysiak broni adw. Tomkiewicz.

Ofenzywa abisyńska rozpoczęta?

Ulewne deszcze uniemożliwiają operacje

ASMARA, 4.12 (PAT) — Korespondenci zagraniczni donoszą z Addis Abeba, że najwyższe władze wojskowe potwierdzają pogłoskę, że w najbliższej przyszłości rozpocznie się ofensywa abisyńska na wszystkich frontach. Wzdłuż linji frontu oraz w okolicach Harraru i Dzidzigą, przygotowywane są pośpiesznie szpitale polowe.

Według wiadomości ze źródeł angielskich 12 włoskich samochodów pancernych współdziałających z oddziałami piechoty w okolicach Busali o 70 mil na południe od Gorrahei, ugrzęzło w błocie i załoga zmuszona była je porzucić. Według niepotwierdzonych wiadomości, otrzymanych z tych samych źródeł, oddział wojsk włoskich zaatakowany był w Ogadenie przez Abisyńczyków, którzy twierdzą, że zmusili Włochów do ucieczki, przyczem na placu pozostało 130 zabitych i rannych żołnierzy włoskich. Po stronie abisyńskiej było 70 zabitych.

Na południo-zachód od Makalle, oddziały włoskie starły się w okolicach Debri nad rzeką Takaze z wojskami nieprzyjacielskiemi. Po krótkotrwałej wymianie strzałów ofiarami której padło 4 żołnierzy włoskich, nieprzyjaciel został odparty.

żają się do rzeki Takaze oraz do Makalle.

Według wiadomości, otrzymanych w Harguelsa w Somali brytyjskiem, ulewne deszcze uniemożliwiły niemal operacje wojskowe na froncie ogadeńskim.

W Addis Abeba obiegają pogłoski, iż Abisyńczycy rozpoczęli w dniu dzisiejszym ofesywę. Potwierdzenie tych pogłosek jest narazie niemożliwe. Pogłoski te uzasadniałyby w pewnej mierze fakt, iż dziś przypada święto patrona Abisynji św. Jerzego, zaś według mniemań ludowych Abisynja wygrywała zawsze bitwy stoczone w tym dniu. Bitwa pod Aduą w r. 1896 rozegrana była również w dniu św. Jerzego.

Należy jednak zaznaczyć, że dzień św. Jerzego przypada w kalendarzu Abisyńskim 2 do 3 razy miesięcznie.

Słabe nadzieje

na pokojowe zlikwidowanie zatargu włosko-abisyńskiego

PARYŻ, 4.12 (PAT) — W kołach politycznych przywiązują dużą wagę do rozmowy, którą w sobotę odbędzie premjer Laval z sir Samuelem Hoare. Panuje przekonanie, że konferencja ta winna zadecydować o dalszym rozwoju wydarzeń w związku z zatargiem włosko-abisyńskim.

Jednak zaczyna wytwarzać się opinja, że punkt ciężkości akcji pojednawczej w zatargu włosko-abisyńskim przesuwa się powoli z Paryża do Londynu.

Pod tym względem znamienny jest głos „Paris Soir", który uważa, że Francja nie może spełniać roli arbitra w tej sprawie, gdyż nie może powziąć żadnej decyzji. Ostatnie słowo wypowie bowiem premjer Baldwin, który po swem ostatniem zwycięstwie wyborczem będzie mógł znaleźć prawdziwą i realną formułę kompromisu.

Jak dotąd, ze strony Mussoliniego nie wykazywano żadnej pochopności w kierunku porozumienia i w tych warunkach gabinet brytyjski nie przywiązuje przesadnych nadziei do rezultatów sobotnich narad sir Samuela Hoare z premjerem Lavalem w Paryżu.

Gabinet brytyjski pozostawić ma ministrowi spraw zagranicznych decyzję, czy warunki, jakie ewentualnie zasugeruje Laval, uznane być mogą przez Wielką Brytanję za podstawę rokowań. Gdyby w toku narad paryskich okazało się, że w najbliższym czasie żadne szanse porozumienia z Mussolinim nie istnieją, W. Brytanja poprze akcję ligi co do najszybszego wprowadzenia w życie sankcyj naftowych.

A W LONDYNIE...

LONDYN, 4.12 (PAT) — Gabinet brytyjski odbył dziś swe zwykłe posiedzenie środowe i oprócz spraw bieżących prowadził dalej dyskusję na temat sytuacji międzynarodowej. Z wiadomości, jakie zreferowano członkom rządu wynika, że istnieje bardzo mało podstaw dla jakiegokolwiek optymizmu na temat możliwości rychłego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 5 grudnia

Dewizy: Belgja 89.83; Holandja 360.20; Kopenhaga 117.20; Londyn 26.25; Nowy Jork 5.31 i siedem ósmych; Nowy Jork (kabel) 5.32; Oslo 131.75; Paryż 35.01; Praga 21,97; Szwajcarja 172.15; Stokholm 135.35; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja przeważnie mocniejsza.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.3165; rubel złoty 4.78; dolar złoty 9.01; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 160; funty ang. 26.25.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.80; 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.88, (odcinki po 500 dol.) 63.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.60; 5 pr. konwersyjna 64.00; 6 proc. poż. dolarowa 78.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 56.75; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 44.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.13; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 56.00.

Akcje: Bank Polski 96.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50, Węgiel 14.00; Lilpop 7.25; Starachowice 31.75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj nieco słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93.00; 7 proc. poż. śląska 71.75 (odcinki po 500 dol.) 72.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 69.75 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19,25—19,75, zbierana 18,75—19,25, żyto I-szy stand. 13 — 13,25, II st. 12.75—13, owies I st. 14.75—15.25, owies I-A stand. 15.25—15.50, owies II-gi st. 14.25 — 14.75, jęczmień browarny 16.25—17, gat. II-gi 14.25—14.75, gat. III-ci 14 — 14,25, gat. IV-ty 13.75—14, groch polny 21—23, Victoria 31—34, wyka 20.50—21, peluszka 23—24, seradela podwójnie czyszczona 20—21, łubin niebieski 8.75—8.75, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 43—44, rzepik zimowy 41.50—42.50, rzepak i rzepik letni 42—43, siemię lniane 33—34, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—100, czerwona o czystości 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 80—90, mak niebieski 67—69, ziemniaki jadalne 4.25 — 4.75, mąka pszenna gat. I-A 32 — 34, gat. I-B 30 — 32, gat. I-C 28 — 30, gat. I-D 26 — 28, gat. I-E 25 — 26, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 21—22, gat. I-szy do 45 proc. 21—22, gat. I-szy do 55 proc. 20—21, gat. II-gi 16—17, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.50 — 11,00, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50—10, żytnie 15.75 — 16.25, rzepakowe 13 — 13.50, śruta sojowa 22.50—23.

Wicepremjer Kwiatkowski przed Sejmem

uzasadnia program gospodarczy rządu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wartość, co dla jednej czwartek 1 złoty, to fakt ten musi znaleźć swój regulator. Stąd też powstała konieczność programowej interwencji Rządu w sprawie cen skartelizowanych.

RÓWNOWAGA BUDŻETU

Na pierwszem miejscu postawiona została sprawa równowagi budżetowej. Urealniając w granicach możliwości przewidywane wpływy i wydatki, zredukowano wydatki w porównaniu do budżetu tegorocznego o 24 miljony, dochody o 172 miljony, a natomiast wprowadzono pozycję nowych dochodów w kwocie około 300 miljonów, składającą się z trzech głównych źródeł:

1) Podatek specjalny od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych. W tak ciężkiej sytuacji skarbowej i gospodarczej było to nieuniknione. Z istniejących możliwości wybrano formę najmniej dotkliwą dla ludzi pracy. Rząd byłby szczęśliwy, gdyby przed ustalonym terminem mógł zmniejszyć nacisk nowych obciążeń w stosunku do pracowników gorzej uposażonych. Gdyby zaś sytuacja na rynku pracy uległa korzystniejszej zmianie, Rząd będzie musiał podjąć akcję celem usunięcia przerostów w administracyjnych i gospodarczych funkcjach państwa; uzyskane stąd oszczędności pójdą na poprawę bytu pracowników państwowych.

2) Podwyższenie podatku dochodowego. W przyszłości będzie tu musiała być dokonana reforma, podwyższająca minimum egzystencji.

3) Pokrywanie inwestycyj kolei i poczt na rynku kredytowym. Nie jest to operacja normalna, ale z dwojga złego lepiej pokrywać z rynku kredytowego te inwestycje aniżeli deficyt budżetowy.

Dalsze dekrety wydane dotąd mają jedną wspólną cechę; zmierzają do bardziej równomiernego rozłożenia ciężaru walki z kryzysem, do odciążenia szerokich rzesz pracowniczych i konsumentów oraz do ułatwienia uruchomienia rynku rolniczego.

Tu omawia p. Minister wydane dekrety, przytaczając m. in., że zniesienie podatku lokalowego od mieszkań jedno i dwuizbowych dotyczy 1.115.000 płatników i reprezentuje wartość praktyczną ponad 12 miljonów zł. (przy wymiarze około 20 miljonów). Co do obniżenia dodatków do podatku gruntowego (do czego Rząd otrzymał upoważnienie w ogłoszonym świeżo dekrecie), to decyzja konkretna w tej sprawie będzie powzięta przed terminem płatności najbliższej raty (1 kwietnia); wymaga ona jednak zmobilizowania funduszów na zrekompensowanie samorządom ubytku dochodów, jaki stąd wyniknie.

KARTELE

W kwestji karteli zapewnia p. Minister, że Rząd nie lekceważy bynajmniej rozwoju przemysłu. Ceny kartelowe zostały już cofnięte wstecz bardzo silnie, do granic wytrzymałości tych przemysłów, ale nie potrzebują one szukać natychmiast kompensaty w elemencie najsłabszym gospodarczo, t. j. w robotniku. Reforma ustawodawstwa kartelowego, dająca ministrowi przemysłu i handlu możliwość natychmiastowego rozwiązywania karteli, była w chwili obecnej, gdy chodzi o zdobycie konsumenta krajowego zamiast odgraniczającego się od nas murem celnym i walutowym konsumenta obcego, była prostą koniecznością. Na tej podstawie oczyszczono narazie rejestr kartelowy z różnych absurdalnych przerostów. W najbliższych dniach przychodzą — bo przyjść muszą — dalsze i bardziej ważkie decyzje, rozwiązujące szkodliwe gospodarczo kartele.

WYMOWA CYFR

Przedstawiając wynik akcji rządu w cyfrach — z punktu widzenia konsumenta i samorządów — podaje p. Minister zestawienie, z którego wynika, że wzrost obciążeń wyniósł 278 miljonów (w tem podatek od wynagrodzeń urz. państw. 150, samorz. 16, reforma pod. doch. 60, zmniejszenie wpływów samorządów 32, reforma świadczeń emerytalnych 15, inwalidzkich 57, odciążenia zaś: ze strony Skarbu Państwa 203 milj. (w tem obniżka taryf kolejowych 80, obniżka akcyzy od cukru 20 i t. d.), ze strony samorządu 35, ze strony życia prywatnego 170 (obniżka cen kartelowych około 110 milj., komornego 40, procentów i karencja spłat kapitałowych 20). Żadne z nowych obciążeń nie dotknęło rolnictwa, a z odciążeń skorzysta ono conajmniej na sumę 110 miljonów.

AKCJA DORAŹNA I PROGRAM

Rząd jest całkowicie świadom tego, że to, co zostało dotychczas wykonane i co jeszcze wykonane będzie, jest akcją doraźną, a nie programem organicznej odbudowy życia gospodarczego państwa. Część naszych prac programowych, tych mianowicie, które nie wymagają szybkiej i jednolitej decyzji, zwiążemy z forum parlametnarnem. Znajdą się więc na porządku obrad Sejmu i Senatu tak ważne sprawy, jak ustawa o amnestji, jak cały kompleks ustaw samorządowych i innych.

W końcowej części swego przemówienia nakreślił p. minister, ku czemu zmierza program Rządu. Stwierdza więc, że Rząd stoi na stanowisku gospodarki kapitalistycznej i prywatnej. Interwencjonizm stał się dziś koniecznością na całej kuli ziemskiej, ale pragnąc uniknąć jednostronności w działaniu, Rząd wzmacniać będzie samorząd gospodarczy i utrzymywać z nim kontakt bezpośredni i trwały. W konsekwencji Rząd ograniczać będzie działalność etatystyczną.

Rząd stoi na stanowisku przeciwnem wszelkim projektom inflacyjnym jako szkodliwym dla gospodarstwa polskiego. Natomiast pragnie uporządkowania rynku finansowego, odbudowania zdolności kredytowej, wzmocnienia rygorów przy wywiązywaniu się z zobowiązań dłużniczych, a wyraz temu da w projektach odpowiednich ustaw.

Uznając, że nasz system podatkowy jest wadliwy, Rząd powołał w ostatnich dniach komisję, celem opracowania odpowiednich wniosków.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ

Spośród grup, które wymagają najtroskliwszej opieki Rządu, stawiamy rolnictwo, a w tem szczególnie rolnictwo drobne na pierwszem miejscu. W stosunku do przemysłu i skoncentrowanych w nim kapitałów — tak samo polskich, jak i obcych — domagamy się wysiłku, harmonizującego interes indywidualny, czysto zarobkowy z państwowym interesem Polski.

W ciągu kilku miesięcy następnych będzie podjęta próba opracowania kilkoletniego planu inwestycyj państwowych. Gdyby przemysł polski zdobył się na ustosunkowanie się do tego dodatkowego i nadzwyczajnego programu robót tak, jak ustosunkowuje się nieraz do eksportu, dając nietylko niższe ceny, ale i odpowiednio przygotowany kredyt, wówczas i sam mógłby w niejednym wypadku znaleźć program zatrudnienia i poprawić swą kalkulację i rentowność.

WALKA Z APATJĄ

Udowodniliśmy—kończy p. minister — że odpowiedzialności się nie boimy, a konsekwencje naszej działalności poniesiemy. W omówieniu tem pominąłem szereg ważnych zagadnień. Ale przecież rozpoczynamy okres intensywnej współpracy, a ministrowie resortowi naświetlą niebawem wszystkie te zagadnienia. Pragnę jeszcze tylko stwierdzić, że o ile wspólnie i wyłącznie w imię interesu Państwa i przyszłości naszego narodu, podejmiemy wysiłek dla przełamania apatji, jeżeli obudzić zdołamy wiarę, że pragniemy mocno i zdecydowanie walczyć ze skutkami kryzysu, to zwyciężymy.

Po przemówieniu p. ministra Skarbu, które nagrodzono hucznemi oklaskami, p. marszałek odroczył dalsze obrady do dziś do godziny 10-ej rano. Na dzisiejszem posiedzeniu toczyć się będzie ogólna dyskusja budżetowa.

O obniżenie taryfy telefonicznej

Memorjał Zw. Stow. Przyjaciół W. W.

Zarząd Zw. Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy złożył p. Ministrowi Poczt i Telegrafów obszerny memorjał w sprawie stosowanej obecnie taryfy opłat, pobieranych przez P.A.S.T. Powołując się na cały szereg danych cyfrowych, autorzy memorjału twierdzą, że grupa abonentów, do której należą instytucje, przedsiębiorstwa, agentury, biura i osoby wolnych zawodów, najwięcej korzystające z telefonów, mimo zaprowadzenia daleko idących ograniczeń w używaniu telefonów, z reguły przekracza szczupłe ramy kontyngentu rozmów. Obecna taryfa jest dla tej kategorji abonentów przeciętnie wyższa o 20 proc. od poprzednio obowiązującej. Nowa taryfa faworyzuje natomiast abonentów najmniej używających lub potrzebujących telefonu (kat. „A") kosztem tych, dla których telefon jest nieodzownym instrumentem działania. Pozatem taryfa jest w całości zawysoka, nieprzystosowana do dzisiejszego poziomu życia gospodarczego. Zniesienie opłaty za instalację nowych aparatów, spowodowało znaczny wzrost liczby abonentów. Wraz z rozwojem komunikacji telefonicznej winny być zmniejszone opłaty. Telefony, będąc objektem użyteczności publicznej, winny przystosować ceny do ogólnej polityki gospodarczej. W wyniku autorzy memorjału proszą o spowodowanie wprowadzenia w życie takiej taryfy, która, obniżając koszt komunikacji telefonicznej dla wszystkich abonentów, odpowiadała ogólnemu spadkowi cen i zarobków.

Zabieranie rzeczy podatnikowi

należy stosować z wielką oględnością

Izba skarbowa w Warszawie wydała do podległych urzędów zarządzenie w sprawie stosowania nowych metod w postępowaniu egzekucyjnem. Urzędy skarbowe obowiązane są dążyć do zmniejszenia ilości egzekucyj, podniesienia ich powagi i znaczenia oraz wzmożenia wpłat dobrowolnych.

Egzekucja powinna być środkiem wyjątkowym i ostatecznym, stosowanym wobec opornych płatników, a wybór środka egzekucyjnego powinien być starannie przemyślany. Natomiast odstępowanie od zarządzonej egzekucji nie powinno mieć miejsca.

Należy w zasadzie unikać stosowania takich zarządzeń, jak zwózka lub licytacja ruchomości i dążyć do zlikwidowania pretensyj bez uciekania się do ostateczności.

Egzekucje kierować należy przedewszystkiem na wierzytelności płatnika i dlatego dążyć należy do ich ujawnienia. Przy egzekucji ruchomości zajmować należy w pierwszym rzędzie gotówkę, następnie kosztowności i towary, a dopiero w ich braku inne ruchomości.

Przed zajęciem ruchomości urzędy skarbowe powinny nawiązać kontakt z płatnikiem w formie uprzedzenia, względnie ostrzeżenia. Przed zwózką ruchomości do składnicy wskazane jest stosowanie monitów telefonicznych lub pisemnych.

Na wybór metod postępowania winna mieć wpływ wartość zajętych ruchomości. Zwózka przedmiotów małowartościowych nie powinna być podejmowana, w tych przypadkach należy w zasadzie odstąpić od zwózki. W okresie do 31 marca 1936 dyspozycje co do odstępowania od zarządzonej zwózki wydawać mogą tylko naczelnicy urzędów skarbowych, a to celem utrzymania powagi akcji egzekucyjnej.

Listy ze Śląska Opolskiego

Społeczeństwo bez inteligencji zawodowej

Łatwiej zacząć budowę od podwalin, niż od komina

Opole, w listopadzie

Największą naszą bolączką na Śląsku Opolskim jest brak polskiej inteligencji zawodowej. Było jej trochę przed podziałem Śląska, ale potem odpłynęła do Polski. Starsza generacja inteligencji polskiej z dzisiejszego Śląska Opolskiego potrafiła się nawet nieźle rozmieścić w województwie śląskiem, gdzie zajęła poważne stanowisko. Nie można tego powiedzieć o pomniejszych działaczach ludowych i szarych powstańcach, których wielu w województwie wykoleiło się, tworząc element niezadowolony i swe niezadowolenie rozsiewający wśród rodzin, pozostałych po stronie niemieckiej.

MŁODA INTELIGENCJA POLSKA

Trzeba tu sobie uświadomić, że na Śląsku Opolskim niema dla Polaka miejsca w licznych urzędach i przedsiębiorstwach niemieckich. Musiałby się docna zniemczyć i szczególną furję niemiecką wykazać, by go tam przy- ...

Nawet wikary, podejrzany o polski patrjotyzm, nie uzyska stanowiska „farosza", nie mówiąc już o wyższej hierarchji kościelnej. Do dyspozycji Polaków został zawód adwokacki i lekarski, ale i tu są wielkie przeszkody. Zawód nauczyciela ma przed sobą tylko prywatne szkoły polskie, których narazie prawie niema.

Młoda generacja studentów-Polaków skupia się głównie we Wrocławiu, gdzie przez korporację polską „Silesia Superior" przewinęło się około 50 studentów, ale po ukończeniu uniwersytetu ciężka ich czeka dola, a niebrak pokus ze strony niemieckiej.

Mimo tych ciężkich warunków wywiodło się ze Śląska i wśród swoich osiadło kilkunastu młodych inteligentów, którzy powoli wyrabiają sobie klientów, jako adwokaci, lekarze i t. p.

GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

Ufundowane przed kilku laty gimnazjum polskie w Bytomiu ma na celu zaradzić brakowi polskiej inteligencji. Szkoła wraz z internatem zajmuje piękny gmach, urządzony wewnątrz tak wspaniale, że pod tym względem przewyższa wiele szkół niemieckich, a najlepszym z nich dorównuje. Ale na 240 jej uczniów pochodzi ze Śląska Opolskiego zaledwie 60 procent, reszta rekrutuje się z Westfalji, Prus Wschodnich, Warmji i Pogranicza. Jeżeli nie zajdą jakieś polityczne przeszkody, za kilka lat wyjdzie z polskiego gimnazjum w Bytomiu kilkudziesięciu kandydatów, księży, adwokatów, nauczycieli, urzędników bankowych i t. p.

Obok tej polskiej uczelni w Bytomiu organizuje się z wielkim trudem polskie gimnazjum żeńskie w Raciborzu, również z internatem. Model nowoczesnego gmachu tego gimnazjum daje wyobrażenie o jego monumentalności. Dość powiedzieć, że gmach zajmie 100 m. długości. Plac pod gimnazjum to zakupiono po wielu kłopotach na przedmieściu Raciborza, ale rozpoczęcie budowy natrafia na duże trudności ze strony lokalnych władz niemieckich, które radeby pomniejszyć wartość koncesji, udzielonej przez Berlin.

W gimnazjum raciborskiem znajdą naukę i wychowanie przyszłe nauczycielki, lekarki, farmaceutki, pielęgniarki, adwokatki i adeptki t. zw. zawodów kobiecych, ochroniarki. Wiele z nich wyjdzie zamąż za inteligentów-Polaków, którzy narazie z trudnością znajdują na Śląsku Opolskim wykształcone żony spośród miejscowych Polek, a wpadłszy w objęcia niemieckie, stają się często martwą cyfrą w polskim bilansie.

W jednym z poprzednich listów przedstawiłem strukturę rolników polskich na Śląsku Opolskim, wśród których około 7 procent jest takich, którzy władają większymi obszarami ziemi, tworząc element gospodarczo zdrowy i najbardziej niezależny. Lubię operować cyframi i niewiele zapewne pomylę się, twierdząc, że na Śląsku Opolskim istnieje około 8 tysięcy gospodarstw włościańskich o przestrzeni ponad 15 ha ziemi. W tutejszych warunkach gospodarczych takie gospodarstwo daje już podstawę do stworzenia dostatniego warsztatu i urządzenia go na poziomie życia inteligenckiego.

I tu nasuwa się mi projekt zorganizowania na Śląsku Opolskim choćby jednej, narazie, szkoły rolniczej o typie zakładu średniego. Obliczając rzecz teoretycznie, na przestrzeni jednego pokolenia, t. j. w ciągu 25 lat, zamożne gospodarstwa włościańskie wchłonęłyby 8 tysięcy wykształconych w szkołach rolniczych synów chłopskich, stąd dalszy wniosek, że szkoły te — kalkulując bardzo optymistycznie — mogłyby rocznie wypuszczać w świat 300 wykształconych rolników. Trudno oczywiście być w tym wypadku aż takim optymistą, jednakże nieźle już byłoby, gdyby pierwsza szkoła polska tego typu tylko 30-tu synów gospodarskich rocznie wykształciła. Byłaby stąd korzyść niespółmiernie większa, niż nawet z gimnazjum polskiego.

POLSKI FUNDAMENT

Polskim fundamentem na Śląsku Opolskim jest ziemia i stan włościański. Tam jest najwięcej miejsca na wytworzenie i ulokowanie polskiej inteligencji rolniczej. O tem trzeba poważnie pomyśleć.

Zawsze bowiem składniej jest budować dom od podwalin, a nie od... dachu z kominem.

T. Opioła.

Sprawa zabójcy Magdziarza

Walka w obronie narzeczonej

Na wokandzie Sądu Okręgowego znajduje się sprawa o zabójstwo, którego miał dokonać 20 kwietnia 1935 roku na rogu ul. Ogrodowej i Żelaznej niejaki Feliks Magdziarz.

Początkowo sprawca zabójstwa ś. p. Czesława Sikorskiego był niewykryty, jednak wskutek energicznych poszukiwań władz policyjnych ustalono, że czapka, która została znaleziona na miejscu zbrodni musi niewątpliwie należeć do zabójcy. Policja w poszukiwaniu właściciela czapki dowiedziała się, że krytycznego dnia dozorca domu przy ul. Ogrodowej 16 wpuszczał lokatora tegoż domu Feliksa Magdziarza, który okazywał duże zdenerwowanie i wchodził bez czapki. To naprowadziło policję na ślad zabójcy Sikorskiego.

Zbadany w toku dochodzenia Magdziarz, początkowo nie przyznawał się do winy, następnie jednak zmienił swoje zeznania i wyjaśnił, że do zamordowania Sikorskiego namówił go niejaki Ogrodowczyk. Jednakże w jakiś czas później znowu zmienił swoje zeznania i przyznał się, że to on z własnej woli dokonał zabójstwa.

Na usprawiedliwienie swojego czynu podał, że Sikorski zaatakował jego narzeczoną w chwili, kiedy on był zajęty kupnem papierosów. Narzeczona Magdziarza poskarżyła mu się, jednak kiedy Sikorski w dalszym ciągu natarczywie atakował narzeczoną i w pewnym momencie uderzył Magdziarza, ten zdenerwowany wyjął nóż i zadał kilka ciosów Sikorskiemu, poczem zbiegł. Przesłuchana narzeczona Magdziarza całkowicie potwierdziła okoliczności podane przez niego. Oskarża prok. Naumowicz, a Magdziarza broni adw. Ludwik Szczerbiński.

Wzrost żebractwa

wśród nieletnich

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost żebractwa wśród nieletnich. Przyczyną tego jest w wielu wypadkach walka prowadzona z żebractwem i włóczęgostwem dorosłych, którzy pragnąc uniknąć zastosowania wobec nich środków zapobiegawczych, poprawczych i karnych, wyręczają się nieletnimi, skłaniając ich do żebraniny.

W związku z tem Min. Spraw Wewnętrznych poleciło władzom administracyjnym wydanie odpowiednich zarządzeń w sprawie zwracania szczególnej uwagi na wypadki żebrania nieletnich. W razie stwierdzenia, że nieletni nakłoniony został do żebractwa przez inne osoby, należy bezwzględnie stosować wobec nich sankcje karne, wynikające z prawa o wykroczeniach.

„Grupa pracy" w Sejmie

Na terenie Sejmu powstała wczoraj nowa parlamentarna grupa pracy, której zadaniem, jak głosi komunikat, będzie omawianie zagadnień, dotyczących świata pracy, tak fizycznego, jak umysłowego, a związanych z działalnością izb ustawodawczych. Uchwalono regulamin, w myśl którego grupa posiadać będzie dwa referaty: jeden z dziedziny pracowniczej, drugi robotniczej. Przewodniczącym grupy został wybrany sen. Bobrowski.

Pismo odręczne króla greckiego do P. Prezydenta R. P.

Jak się dowiadujemy, poselstwo greckie w Warszawie doręczyło P. Prezydentowi za pośrednictwem M. S. Z. pismo odręczne króla Jerzego II, w którym król notyfikuje swoje wstąpienie na tron Grecji.

Ponieważ poseł grecki w Warszawie akredytowany jest również przy rządach Łotwy, Estonji i Finlandji, więc notyfikacyjne pisma odręczne króla greckiego skierowane zostały z Warszawy również do prezydentów wymienionych państw północnych.

Obniżenie kosztów zwiedzania stolicy

Na mocy decyzji prezydenta miasta, obniżono koszty za użycie autokarów Związku propagandy turystycznej m. st. Warszawy oraz opłaty za przewodników, co niewątpliwie będzie przychylnie przyjęte przez turystów

GRUDZIEŃ

6

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7–28	15–25
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12–47	2–53
Dł. dnia	Ubyło
7–57	8–49

Dziś: Św. Mikołaja.
Jutro: Św. Ambrożego.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś premjera „Barona cygańskiego". W sobotę „Baron cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś „Cyd" Corneille'a - Wyspiańskiego, w sobotę „Przepióreczka" Żeromskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kres wędrówki" z Węgrzynem i Samborskim w rolach głównych. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

TEATR NOWY: Spowrotem na afisz weszła, ciesząca się wielkiem powodzeniem, komedja Pawlikowskiej „Powrót mamy" z Grabowskim, Kamińską, Gellówną, Piaskowską i Ziembińskim na czele.

TEATR LETNI: Dziś i jutro w reżyserji E. Chaberskiego sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszona.

TEATR MAŁY: Dziś po raz 56-y komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater", z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierka, Ziejewskim, Żeleńskim i innymi.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: W piątek „Damy i huzary" o godz. 16-ej i 19-ej przy ul. Strzeleckiej 11/13.

TEATR ATENEUM: Tylko do niedzieli włącznie „Turoń" z Jaraczem w roli Szeli. W przyszłym tygodniu premjera wesołej groteski Hemara (według Nestroy'a) „Trójki hultajskiej" z udziałem S. Jaracza.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Noe" André Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Warszawa — New York" Dwa przedstawienia 7.15 i 9.30 w.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. We wtorki, środy i niedziele o 4.30 i 8.15.

Elektryczność tanieje

Co będzie z gazem i telefonami?

W związku z akcją obniżania cen artykułów kartelowych i pierwszej potrzeby, coraz częściej dają się słyszeć głosy, nawołujące również do obniżki elektryczności, gazu i telefonów.

Jeśli chodzi o elektryczność — to sprawa ta, zdaje się, być przesądzona, bowiem na podstawie orzeczenia komisji arbitrażowej, powołanej w swoim czasie przez Min. Przemysłu i Handlu, cena elektryczności ulega redukcji i z chwilą ogłoszenia nowego cennika węglowego w „Wiadomościach Statystycznych". Taryfa ceny elektryczności ulegnie zmniejszeniu w stosunku 50% do redukcji cen węgla pierwszej klasy. W ciągu najbliższych tygodni możemy więc oczekiwać potanienia elektryczności. Co do opłat za liczniki, pobieranych w wysokości 60 gr. miesięcznie — elektrownia warszawska dyskretnie milczy, choć zewsząd sypią się narzekania na niesłuszność tego haraczu.

O REWIZJĘ CEN GAZU.

Bardziej wątpliwie przedstawia się sprawa obniżenia ceny gazu. Gazownia warszawska obniżywszy ceny dwukrotnie — w lutym i w sierpniu r. b. ogółem o jakieś 15 — 16 proc. nie zdradza ochoty do nowej obniżki, choć ceny gazu są dotychczas wygórowane. Opłaty, jakie ponosimy za zużycie gazu wynoszą zazwyczaj dwa razy więcej, niż opłaty za zużycie elektryczności: np. w domu, gdzie rachunek miesięczny za elektryczność wynosi 7 — 8 zł., rachunek za gaz wynosi 16 — 18 zł. Przy rewizji cen gazu, na którą oczekują z utęsknieniem wszyscy mieszkańcy Warszawy, przydałaby się także rewizja opłat za różne świadczenia gazowni, jak reperacje piecyków, maszynek gazowych, zaprowadzanie nowych instalacyj gazowych i t. p. O skandalicznych i kosztownych „wyskokach" gazowni w tym zakresie już pisaliśmy.

OBNIŻKA, KTÓRA JEST PODWYŻKĄ.

Pozostaje do uregulowania jeszcze trzecia dziedzina: telefony. To jest może najcięższy orzech do zgryzienia: „obniżka" taryfy telefonicznej, która w praktyce okazała się dla wielu podwyżką, dała się już wszystkim we znaki. Jeden tylko przykład z ostatnich dni: pewna pracownia konfekcji mieszcząca się w prywatnem mieszkaniu, zapłaciła rachunek za telefon w listopadzie 43 zł. z groszami — przy abonamencie 22-złotowym. Dawniej korzystała z abonamentu 32-złotowego i żadnych dodatkowych opłat nie było.

KOSZTOWNE I ZŁOSLIWE AUTOMATY.

Przydałaby się także rewizja opłat za jednorazowe użycie telefonu w automatach telefonicznych, umieszczonych w cukierniach, barach, aptekach i t. p. Gdy wypadnie nam zadzwonić gdzieś z miasta musimy zapłacić za rozmowę albo 15 gr., albo 20 gr. Wiele zarabia „Pasta" na każdej takiej pojedyńczej rozmowie? Jeżeli w abonamencie telefonicznym może liczyć abonentowi 8 gr. za jedno połączenie — i na tych 8 gr. także ma zarobek — bo przecież o filantropji tutaj mowy niema — to obliczmy, ile zarabia na rozmowie, za którą pobiera aż 20 gr., czy nawet „tylko" 15. Nie mówimy już o samem funkcjonowaniu automatów, które bardzo często są zepsute i skłonne do figlów: wrzuca się monetę, połączenia się nie uzyskuje, a pieniędzy spowrotem wydobyć nie można. Bywają wypadki, że straci się 40 — 60 gr. napróżno. To są wszystko „drobnostki" — ale odczuwają je dotkliwie wszyscy ci, którzy mają w swym budżecie wyliczoną każdą złotówkę.

Dożywianie 20.000 dzieci

w szkołach powszechnych

Na 1 grudnia Rada Szkolna m. stoł. Warszawy dożywiała 20.219 dzieci (10.834 mlekiem i 9.385 zupami), w 155 szkołach powszechnych. Z tej liczby 3.951 dzieci z 40 szkół dożywianych jest w kuchniach rejonowych Rady Szkolnej, reszta na miejscu w szkołach, dysponujących odpowiedniemi pomieszczeniami. Zakwalifikowanych do dożywiania jest dotąd 23.308. Liczba dożywianych jest stopniowo powiększana i będzie doprowadzona do 25.000, co oczywiście nie wyczerpnie wszystkich potrzeb.

Jednak i ta liczba wymagać będzie wydatku około 70.000 zł. miesięcznie.

Sensacyjna lustracja

domów noclegowych, hoteli i pokojów umeblowanych

W związku z zachorowaniami na dur plamisty, miejska służba zdrowia przeprowadziła ub. nocy lustrację domów noclegowych, hoteli, pokojów umeblowanych, zajazdów itp., położonych w północnej dzielnicy miasta na terenach 4 i 5 komisarjatów P. P.

W czasie lustracji stwierdzono, że oprócz zakładów koncesjonowanych, znajdujących się pod stałą opieką sanitarna ośrodków zdrowia, istnieje w tej dzielnicy wiele t. zw. pokojów umeblowanych nielegalnych, mieszczących się z w mieszkaniach prywatnych, pozbawionych urządzeń sanitarnych, przewidzianych w obowiązujących ustawach. Właściciele tych pokojów nie przestrzegają przepisów sanitarno - porządkowych, w szczególności dotyczących zmiany pościeli, tępienia robactwa itp., przez co stwarzają duże niebezpieczeństwo szerzenia się wielu chorób, zwłaszcza duru plamistego

W czasie lustracji w mieszkaniu prywatnem Czarny Grynberg przy ul. Bonifraterskiej 3—5 zastano 9 osób (3 mężczyzn i 6 kobiet) przyjezdnych, śpiacych na rozstawionych łóżkach polowych, na brudnej pościeli, pokrytej rojem pluskiew, wszy i innego robactwa.

W tych samych warunkach przebywali nocujący w mieszkaniu Abrama Korneta przy ul. Franciszkańskiej 27, gdzie zastano 11 przyjezdnych.

Pokoje umeblowane poddano natychmiast dezynfekcji i dezynsekcji, właścicieli zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za nielegalne prowadzenie przedsiębiorstw i utrzymywanie ich w warunkach zagrażających bezpieczeństwu sanitarnemu i zdrowiu.

Z muzyki

France Ellegaard

Recital fortepianowy

Znakomita pianistka France Ellegaard wystąpiła z recitalem fortepianowym w sali Konserwatorjum. Jest ona niewątpliwie jedną z nielicznych pianistek, której się słucha z zainteresowaniem i z prawdziwą przyjemnością, a to dzięki wszechstronnemu, poważnemu opanowaniu przez nią całokształtu gry fortepianowej. Pod względem artystycznym gra p. Ellegaard przedstawia się bardzo dodatnio: młoda wirtuozka ma dużo dobrego smaku, szlachetnej powściągliwości i umiaru. Podkreślić należy również niezrównaną lekkość techniczną, która pozwala jej odtworzyć w sposób nadzwyczajny takie „Soeur Monique" Couperin'a lub Sonaty (C-dur i A-dur) Scarlatti'ego — prawdziwe arcydziełko prostoty i szczerości. Chwilami jednak lekkość ta graniczyła z powierzchownością — co odbiło się ujemnie na wykonaniu Etiudy Ges-dur Chopina i Warjacjach na temat Paganini'ego Brahms'a, gdzie p. Ellegaard brała trochę ryzykowne dla jej technicznej wytrzymałości tempa.

Wielka szlachetność gry tej doskonałej pianistki znalazła swój wyraz w Polonezie Fis-moll Chopina, Impromtu As-moll Schuberta i Trianie Albeniza, gdzie brak dostatecznej siły fizycznej został skompensowany przez głęboki wyraz gry p. Ellegaard, nie wpadającej ani w przesadny patos ani w nadmierną ckliwość. Prostolinijność i naturalny wdzięk wydają się być kardynalnemi cechami indywidualności odtwórczej tej poważnej artystki.

Dla uzupełnienia charakterystyki całości omawianego recitalu nadmienić należy, że p. Ellegaard zagrała bardzo pięknie dwie Etiudy Liszta („Dans les bois" i „Ronde des lutins"), „Pzradkę" Moniuszki — Melcera i „Clair de lune" Débussy'ego utwory, które, jak widać, najbardziej jej odpowiadały narówni z Couperin'em i Scarlatti'm. Bach (Fantazja chromatyczna i fuga D-moll) w interpretacji p. Ellegaard był spokojny i prosty, ale trochę zamało przekonywujący. Publiczność przyjęła p. Ellegaard owacyjnie.

Michał Kondracki.

Nadzwyczajne zgromadzenie delegatów

urzędników miejskich

W piątek, 6 b. m. wiecz., odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie delegatów kół wydziałowych Związku zawodowego pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy, na którem władze Związku przedstawią wyniki rozmów z prezydentem miasta. Tematem tych rozmów były w pierwszym rzędzie sprawy przyjścia z pomocą pracownikom miejskim w związku z nowemi obciążeniami oraz sprawa oddłużenia pracowników miejskich, gdyż dotychczasowe ulgi nie są wystarczające.

Pozatem zgromadzenie delegatów zajmie się prawdopodobnie sprawą zwołania, wspólnie ze związkami robotniczemi, wielkiego zgromadzenia pracowników samorządowych stolicy: umysłowych i fizycznych w sprawie projektowanych ustaw pracowniczych.

Stypendja akademickie

W ostatnich dniach senaty niektórych uczelni rozdzieliły stypendja. Wielkie niezadowolenie wśród młodzieży wywołał fakt, że nigdzie nie rozdzielono ich procentowo. Na wydziale prawnym na 527 przyznanych stypendjów, Polacy otrzymali 353, a żydzi — 174; na S. G. H. Polacy 99 żydzi 23. W akademji stomatologicznej żydzi otrzymali 80% rozdanych pożyczek.

„Zburzenie Jerozolimy"

na scenie Teatru Polskiego

Jako najbliższa premjera ukaże się w przyszłym tygodniu w teatrze Polskim nowa sztuka T. Kończyńskiego p. t. „Zburzenie Jerozolimy". Autor „Marji Leszczyńskiej" granej przeszło 100 razy, autor „Straceńców". „Srebrnych szczytów" i t. d., granych z wielkiem powodzeniem na scenach polskich, czeskich i rosyjskich — występuje z nowem dziełem teatralnem, — które stanowi niewątpliwie znamienny etap jego talentu.

Teatr Polski daje sztuce Kończyńskiego znakomitą obsadę z Junoszą - Stepowskim, Węgrzynem, Pancewiczową i Samborskim na czele — w malowniczych dekoracjach S. Śliwińskiego — w reżyserji E. Wiercińskiego. Wstrząsająca osnowa, pełna sensacyjnych momentów, rozwija bogatą kanwę kontrastów od najtragiczniejszych do pełnych gryzącej ironji i jadowitego komizmu.

RADJO

WARSZAWA
Piątek 6 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół: „Gdy niósł prezenty Mikołaj Święty" — słuchowisko B. Hertza z ilustracją muzyczną Wł. Macury. 12.40 Koncert Kwintetu H. Adamskiej - Grossmanowej 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka (pł.). 16.00 Pogadanka dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. Ork. pod dyr. T. Seredyńskiego. (ze Lwowa). 16.45 „Własna książka" — opowiadanie dla dzieci, wygł. Z. Rabska. 17.00 „Nauka w walce ze zbrodnią" — reportaż z Zakładu Medycyny Sądowej, dr. Waleniego Hartwiga. 17.15 Minuta poezji: wiersze Aleksandra Janta - Połczyńskiego. 17.20 Pieśni polskie w wykonaniu J. Ilinickiej — sopran. Przy fortepianie K. Meyerhoid. Oraz płyty (z Krakowa). 17.50 Poradn. sport. 18.00 S. Rachmaninow: Trio d-moll. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Piosenki w obcych językach (pł.). 19.00 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 „Biuro Studjów" rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Monolog aktualny A. Bohdziewicza. 20.10 Konc. Symf. Wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i JACQUES THIBAUD — skrzypce, G. F. Haendel: Uwertura do op. „Alcina", Aldrolandini Piccioli: Adagio e Pastorale (I wykonanie) — wyk. orkiestra, W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy A-dur — wyk. z tow. ork. J. Thibaud, A. Roussel: Suita F-dur (I wykonanie) — wyk. ork., Lalo: Symfonja hiszpańska — wyk. z tow. ork. J. Thibaud. W przerwie o godz. 20.50 Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz.". 22.30 Muz. tan. z Dancingu „Café-Club". W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Sobota, 7 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Ayd. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Muzyka wokalna, (pł.). Arje operowe i pieśni. 12.45 Konc. w wyk. zespołu T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 C. Saint - Saens: Karnawał zwierząt — w wyk. ork. pod dyr. Truc'a (pł.). 15.00 Fragment z „Lalki" p. t. „Studenci w sądzie" B. Prusa. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Recital fort. Flory Czarnockiej. J. Haydn: Sonata D-dur, R. Statkowski: Dwa preludja: e-moll i h-moll, E. Dohnanyj: Rapsodja fis-moll, Lery Heniot: Mazurek c-moll, P. Czajkowski-Grainger: Walc z Suity „Dziadek do orzechów", Fr. Kreisler - Rachmaninow: Sierpienia miłosne (Liebesleid). 16.00 Lekc. jęz. franc.—lektor L. Roquigny. 16.15 Koncert Zespołu Harmonistów Warszawskich. 16.30 „Skrzynka techniczna" — red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 NABOŻEŃSTWO Z OSTREJ BRAMY W WILNIE. KAZANIE NA TEM. „NIE ZGŁĘBIONA PRZEPAŚĆ"—WYGŁ. KS. PROF. HENRYK WERYŃSKI. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka": „Hajnówka dawniej i dziś" — pogadanka, wygł. T. Bołoz (z Wilna). 18.00 „O szewczykowej duszyczce"— słuchowisko dla dzieci H. Sobańskiej w radjofonizacji Małgorzaty Sterbówny (ze Lwowa). 18.30 „Przegląd wydawn." — prof. H. Mościcki. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Muzyka (pł.) 19.00 „Przegląd prasy roln." — inż. I. Niewodniczańska. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Radjomontaż operetki „DZIEŃ I NOC" A. C. LECOCQ'A. Oprac. L. Łuskino, N. Mańskiej i M. Wolberga. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Aud. dla Polaków z zagran.: „Górnicy ze Śląska Polskiego — swym braciom górnikom na całym świecie" (z Katowic). 21.30 „WESOŁA SYRENA", „Nakręcany polski film" — audycja w opracowaniu Światopełka Karpińskiego i Janusza Wittlina. 22.00 Wieczór operowy. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Ol. Straszyńskiego i M. Bojar - Przemieniecka. St. Moniuszko: Uwertura do op. „Hrabina" — wyk. ork. I. Paderewski: Kołysanka Ulany z op. „Manru" — wyk. z tow. ork. M. Bojar - Przemieniecka, G. Verdi: a) Fantazja z op. „Aida" — wyk. ork., b) Arja z III-go aktu op. „Bal Maskowy" — wyk. z tow. ork. M. Bojar - Przemieniecka. P. Mascagni: a) Intermezzo z op. „Rycerskość wieśniacza" — wyk. ork., b) Arja Santuzzy z op. „Rycerskość wieśniacza" — wyk. z tow. ork. M. Bojar - Przemieniecka. G. Puccini: Fantazja z op. „Madame Butterfly" — ork. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. w wyk. Małe Ork. P. R.

W koncercie piątkowym o godz 20.10 poza orkiestrą P. R. pod dyr. G. Fitelberga wystąpi światowej sławy skrzypek francuski Jacques Tibaud, który odegra Koncert Skrzypcowy, Mozarta, oraz nadzwyczaj efektowną „Symfonję hiszpańską", Lalo, kompozycję o cechach — typowych dla rasy romańskiej — lekką i pełną wdzięku.

W części symfonicznej koncertu zainteresują słuchaczów dwa pierwsze w Polskiem Radjo wykonania, mianowicie: Addagio i Pastorale — Aldrolandiniego Piccioli i Suita F-Dur współczesnego francuskiego kompozytora — Roussela, w której kompozytor — jak wielu współczesnych — nawiązuje do form staroklasycznych.

KINA

ACRON: „Pat i Patachon jako jazbandziści" i „Napad na fermę".
ADRIA: „Szkarłatny kwiat".
ANTINEA: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „ABC miłość", „Co mój mąż w nocy".
AMOR: „Bez nazwiska" i „Człowiek o stu maskach".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM DUŻE: „Wacuś".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Świat się śmieje".
CORSO: „Babona" i rewja.
ELITE: „Mężowie do wyboru" i „Bolero".
ERA: „Droga bez powrotu" i „Prawda o miłości".
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Najpiękniejszy dzień mego życia".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Teraz i zawsze" oraz „Nana".
FORUM: „Niebezpieczna Piękność" i „Szpieg 13".
HELJOS: „Dzień wielkie jprzygody" i do.
KOMETA: „Tajemnicza dama" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka".
LOS: „Żywy zastaw" i dod.
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julika" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Petersburskie Noce" i „Komenda Serc".
MUCHA: „Muszę być młody" i Tajemnica Domu Habsburgów".
NOWA TOMBOLA: „Skandale miljonerów" i „Zamiana Serc".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pogromcy Indjan" i dod.
PETIT TRIANON: „Urwis z Wiednia" i „Szczęście na ulicy".
POPULARNY: „Ulica" i „Kobieta szuka miłości".
PRAGA: „Mała Mateczka" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Antek Policmajster" i dodatki.
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Kapryśna Marjeta" i rewja.
SOKÓŁ: „Sing Sing" i „Noc karnawałowa".
ŚWIAT: „Sequoia" i dod.
TON: „Mały pułkownik".
UCIECHA: „Bengali".
UNJA: „Casanova".

Policja gdańska znęca się nad Polakiem

Obywatela polskiego skatowano w areszcie

GDAŃSK, 5.12. (Tel. wł.). W związku z amnestją został wypuszczony z więzienia obywatel polski Kazimierz Borowski z Wąbrzeźna. Borowski, po wypuszczeniu, zgłosił się do władz polskich, którym opowiedział szczegóły, związane z jego skazaniem.

P. Borowski przybył do Gdańska celem poszukiwania pracy. Na jednej z ulic natrafił na zajście. Pewien hitlerowiec bił pałką gumową jakiegoś starszego pana tak, że ten krzyczał głośno o pomoc.

Kiedy Borowski udzielił mu tej pomocy, został nagle z boku napadnięty, rzucony na ziemię i jakiemś narzędziem tak silnie uderzony, że stracił przytomność.

Ocknął się dopiero w więzieniu, gdzie policjanci bili go nadal pałkami. Ponadto przez 3 dni dostawał tylko wodę do picia. Po dwóch dniach został w trybie przyśpieszonym postawiony przed sądem, który skazał go na 2 i pół miesiąca więzienia i wydalenie z Wolnego Miasta.

Powyższy fakt stanie się niewątpliwie punktem wyjścia nowej interwencji władz polskich przeciwko brutalnemu traktowaniu obywateli polskich na terenie Gdańska.

Pozostawił bez pracy

przejechanych przez siebie ludzi

BĘDZIN, 5. 12. (tel. wł.). — Na szosie, prowadzącej z Będzina do Łagiszy, znaleziono przed kilku dniami w kałuży krwi 2-ch ludzi, dających słabe oznaki życia.

O wypadku zawiadomiono policję, która niezwłocznie zaopiekowała się rannymi. W pierwszej chwili sądzono, iż są to ofiary jakiegoś napadu, wkrótce jednak stwierdzono, iż ludzie ci zostali przejechani przez samochód.

Okazało się, iż nieszczęśliwy wypadek spowodował dr. Henoch Segal, lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Łagiszy. Dr. Segal ma własne auto, lecz nie posiada prawa jazdy i wracając w porze nocnej do domu, najechał na idących szosą dwóch ludzi, którymi okazali się robotnicy: Władysław Aniołek i Bronisław Bilski z Będzina.

Auto miało zapaloną tylko jedną latarnię, ilość światła była jednak dostateczna i w odległości kilkunastu kroków przed autem wszystko było dobrze widać, toteż niewiadomo, czem wytłumaczyć wypadek, zwłaszcza, że dr. Segał sam prowadzący auto, podobno nie dawał żadnych sygnałów ostrzegawczych klaksonem.

Dr. Segal po wypadku bardzo szybko odjechał do domu, nikomu nic nie powiedziawszy i pozostawiwszy przejechanych bez pomocy.

Bojkot pilznera

w Poznaniu

POZNAŃ, 5.12. (Tel. wł.). Na ostatniem walnem zebraniu poznańskiego Stow. restauratorów, które odbyło się we wtorek wieczorem, na wniosek zarządu, potępiono jednogłośnie stanowisko władz czeskich wobec Polaków nad Olzą i postanowiono jednomyślnie bojkotować czeskie piwo pilzneńskie!

Napad rabunkowy

Na własną żonę

WILNO, 5.12. (Tel. wł.). We wsi Zadoroże w gminie derewnickiej Jan Mieczysławowicz dokonał napadu rabunkowego na własną żonę. Zamaskowany wszedł do mieszkania, grożąc żonie śmiercią, zabrał jej 470 rubli w złocie.

Nazajutrz Mieczysławowicz wrócił do domu, jakgdyby nic się nie stało. Mieczysławowiczowa zawiadomiła jednak policję, która przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że napastnikiem był małżonek Mieczysławowiczowej.

Napadu dokonał on pod wpływem swej przyjaciółki, u której w czasie rewizji znaleziono skradzione złoto.

Puch śnieżny pokrył Polskę

Lekki wzrost temperatury

Całą Polskę prócz części Pomorza i Pokucia nawiedziły opady śnieżne. Dość obfite były one w dzielnicach południowych i na Polesiu.

Opady te przyczyniły się do wzrostu grubości szaty śnieżnej, która pokrywa obecnie już niemal całą Polskę. Charakter śniegu — przeważnie puch świeży.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: przeważnie pochmurno z drobnemi opadami. Rano miejscami mgła, lekki wzrost temperatury, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

BIELSKO, 5.12. (Tel. wł.). W Beskidach spadło w ostatnich dniach dużo śniegu, którego warstwa dochodzi miejscami od 60 do 70 cm. grubości. Zjazdy narciarskie z Klimczoku, Błatni i Magórki są już możliwe.

Ciągnienie 3 proc.

Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

(TRZECI DZIEŃ CIĄGNIENIA)

500 zł. Nr. 1 — serje: 179 867 1539 1055 1369 1911 1115 3563 3237 4553 4884 4741 5457 7578 9303 9075 11443 12765 12335 12244 13337 13481 13009 16557 16598 16756 16298 17355 17682 19039 19910 20111 20141 22351. Nr. 5 — serje: 407 1495 1104 1793 4064 4134 5382 5522 6842 6275 6389 7719 7595 7720 8752 8683 9870 9388 10315 10090 11304 12671 14437 15922 15347 15376 16139 18669 19053 19363 21373 21909 21205 22383 22565. Nr. 7 — serje: 445 846 1501 1921 1573 2733 4606 4778 4862 4243 5014 7739 8914 8963 8010 9462 9104 10718 10933 11784 12273 13710 13875 14609 16985 16455 16829 16884 16712 17197 17344 19016 20452 21067 22603. Nr. 9 — serje: 656 428 895 1217 2879 4010 6920 6765 9183 11605 14577 14879 14314 14630 14813 15768 16242 16184 16800 17174 17376 17307 17378 18720 18356 18224 18236 19516 20495 20368 20679 20100 20465 21299 22797. Nr. 19 — serje: 1950 2609 3717 3306 3636 4206 4237 4071 4826 5033 5279 7769 7012 8002 8300 9237 9114 9866 10070 10449 11922 12289 12728 13910 14489 15166 17490 19140 20144 20188 20105 20866 21089 22613 22783. Nr. 23 — serje: 1262 1825 3679 3087 3567 3298 4243 5616 5014 5503 5060 6711 7053 7542 8694 9845 9502 9830 9066 11802 14606 15855 116100 17660 18482 19917 19464 19279 20508 20293 20794 21178 22220 22248. Nr. 27 — serje: 731 1929 3018 4695 4028 5012 5988 11299 11346 11244 12039 12082 12717 13346 13148 14955 15306 15449 16285 17410 17884 18145 18248 18129 18210 18122 18068 18983 18134 19010 20787 21915 21550 21173 21776. Nr. 32 — serje: 1943 1430 2166 3049 4728 4401 4221 5934 7293 7113 7564 8640 8256 11027 12024 12507 15109 16516 14946 16812 18477 18153 19771 20648 21304 21364 21422 22142. Nr. 34 — serje: 367 642 40 416 1114 1348 2725 3875 3969 4968 4625 5462 6082 6056 8617 8330 9393 9850 11656 11117 12630 12877 13167 15276 16431 18553 18644 19831 21609 21903. Nr. 39 — serje: 486 818 4833 4707 4755 5210 5653 7555 8208 8603 8864 9033 10214 10042 11155 11470 11781 12870 13252 13959 14671 14828 17438 17734 17846 18499 19183 19037 19597 19959 20128 20658 21759 21966 22282. Nr. 41 — serje: 590 1369 1176 1748 1855 2619 4221 4566 5900 6756 7602 7130 8613 8452 8613 9880 11448 11710 12653 14288 14871 15133 15847 15657 16657 16670 18240 18276 18663 18812 19295 20016 20709 21738 22297 22964. Nr. 42 — serje: 487 726 735 1683 1335 2286 2403 3435 5548 5908 6100 6634 7059 7542 7252 8214 9078 9170 10038 12483 13196 14430 14586 14420 14278 15054 16259 16988 16165 18183 19573 21384 22692 22827 22972. Nr. 43 — serje: 131 676 1497 2997 2735 2643 3764 3158 3077 4690 4686 6412 6185 6704 7409 8239 8738 10474 10762 10044 14415 10172 11651 11322 13150 14184 15386 18925 18575 18769 19223 21450 21921 22987 22589. Nr. 47 — serje: 199 189 1538 2068 2227 8798 4521 5539 5438 6422 6412 6085 6686 8341 9821 10937 11379 11272 11625 12975 12343 13872 14498 14830 14939 15714 16047 18232 18110 18220 18010 19247 19034 19208 22767.

Bogaty kupiec

Przemytnikiem... cynamonu

KOŁOMYJA, 5.12 (tel. wł.). Straż graniczna otrzymała informacje, że samochód ciężarowy niejakiego Leszczyńskiego przewozi przemycony towar od granicy rumuńskiej w głąb województwa stanisławowskiego.

Roztoczono czujną inwigilację i w rezultacie w ub. tygodniu w Zabłotowie przytrzymano samochód, w którym znaleziono kilkaset kilogramów cynamonu.

Samochodem kierował właściciel wozu Leszczyński, który jeszcze w b. r. trudnił się przewozem poczty.

Stwierdzono, że przemytem trudniła się szajka, której głównym organizatorem był bogaty kupiec drzewny i właściciel kilkuset morgów gruntu, Gedale Landwehr z Kut.

W aferę wmieszany jest również niejaki Moses Rennert z Rożnowa, który się dotychczas ukrywa. Z rodziny Landwehrów składnicą przemycanych towarów zawiadywała Sara Landwehr, a ekspedycją trudnił się Motel Landwehr.

Skonfiskowany cynamon, który się mieścił w czterech dużych skrzyniach, adresowany był do spedytora stanisławowskiego, Lazera Hennenfelda, oraz pośrednika tamtejszego Chaima Kanfera. Sprawę skierowano na drogę karno-sądową.

Fabrykacja wódki

w kostnicy w Łącku

NOWY SĄCZ, 5.12. (Tel. wł.). Walka z nielegalnemi gorzelnictwem jest bardzo ciężka, gdyż „fabrykanci" wykonują swój proceder w miejscach zakonspirowanych, co do których organa skarbowe nawet przypuszczać nie mogą, by mieściły tajną gorzelnię.

Fakt, niżej opisany, świadczy najwymowniej, że tajni gorzelnicy w pomysłach swych do ukrycia swej fabryczki są niedościgli.

26 listopada b. r. posterunek straży granicznej w Łącku przy współudziale miejscowego posterunku policji wykrył potajemną gorzelnię, która mieściła się w trupiarni na cmentarzu w Łącku.

Pomysłowym fabrykantem okazał się sam grabarz, Andrzej Kutwa, który pędził spirytus przy pomocy Piotra Tokarza. W czasie rewizji znaleziono kompletną aparaturę, służącą do pędzenia spirytusu oraz większą ilość przygotowanego zacioru. Aparatura uległa konfiskacie, zaś Kutwę i Tokarza oddano sądowi celem ukarania.

Pies policyjny wykrył

sprawców zamachu na policjanta

BYDGOSZCZ, 5.12 (tel. wł.). Zuchwałego zamachu dokonano na posterunkowego P. P. Jopka, jadącego rowerem na szosie pomiędzy Osieczkiem a Osiekiem.

Zamachowcy, ukryci w polu tuż przy drodze, pod osłoną ciemności obsypali posterunkowego Jopka gradem kul rewolwerowych. Jeden ze strzałów ugodził policjanta w lewą rękę, raniąc go niebezpiecznie.

Wszczęte energiczne dochodzenia przy pomocy psa policyjnego „Gałki" z Bydgoszczy doprowadziły do ujęcia silnie podejrzanych o dokonanie zamachu na życie posterunkowego.

„Gałka" szedł śladami zbrodniarzy i zaprowadził funkcjonarjuszy policyjnych wprost do zabudowań gospodarza Fritza w Magdaleńcu (pow. inowrocławski).

W wyniku dochodzeń aresztowano syna tego osobnika Wilhelma Fritza i 25-letniego Brunona Schadschneidera z Magdaleńca.

ABC SPORTOWE

Anglja bije Niemcy 3:0

60 tys. widzów przybyło na boisko

LONDYN, 4.12. (PAT). — W środę rozegrany został w Londynie na boisku Totenham oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja — Niemcy.

Na boisku zebrało się około 60.000 widzów, a w tej liczbie bliśko 10 tys. Niemców, przybyłych specjalnie na mecz. Silne kordony policji otaczały boisko, aby nie dopuścić do antyhitlerowskich demonstracyj.

Naogół mecz przeszedł we wzorowym porządku i demonstrantów z transparentami antyhitlerowskiemi nie dopuszczono na dystans mili angielskiej od boiska.

W ciągu przedpołudnia padał ulewny deszcz, dopiero popołudniu wypogodziło się, ale boisko było ciężkie i rozmokłe, co stanowiło handicap dla graczy niemieckich.

Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 3:0 (1:0). Zwycięstwo Anglików ani przez chwilę nie ulegało wątpliwości. Mimo dobrej gry Niemców od początku do końca meczu było jasnem, że drużyna angielska technicznie góruje nad Niemcami i panuje zupełnie nad sytuacją.

W pierwszej połowie gra była nieco ospała, Anglicy jakby bagatelizowali swych przeciwników, wykazujących z początku wyraźną tremę. Anglicy w tym okresie gry nie wyzyskali szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych, ostatecznie strzelili tylko jedną bramkę tak, że do przerwy wynik brzmi 1:0 dla Anglji.

W drugiej połowie gra się znacznie ożywiła i Niemcy kilkakrotnie usiłowali przejąć inicjatywę, ale bezskutecznie. Próby przedarcia się przez obronę Anglików nie dały rezultatu. Anglicy jednak w odpowiedzi rozpoczęli atak na bramkę niemiecką. Kilkakrotnie udało się doskonałemu bramkarzowi niemieckiemu Jacobowi uratować sytuację, ale dwukrotnie musiał skapitulować, Anglicy zatem wygrali ostatecznie mecz w stosunku 3:0.

Dwie porażki i jeden remis

bokserów z Hannoweru w Polsce

Niemiecka drużyna bokserska Heros-Eintracht z Hannoweru nie miała szczęścia podczas tournee po Polsce. Na trzy występy, w dwóch odniosła porażkę, w jednym zaś zremisowała. Po przegranych 7:9 z Wartą poznańską i 6:10 z warszawską Skodą, pięściarze hanowerscy zremisowali 8:8 z Cuiavią inowrocławksą.

W meczu Cuiavia - Heros zwycięstwa dla dużyny polskiej odnieśli: w wadze lekkiej Lelewski z Kaczmarkiem, w pół - średniej — Radomski z Dawidem i w średniej — Lewandowski z Harmsem. Zremisowali zaś: w muszej — Łada z Prafazim i w ciężkiej — Kuchnowski z Steinmetzgerem. Wreszcie porażki odnieśli: w wadze piórkowej — Mrozowski od Białasa, w koguciej — Rogowski od Wilkego i w pół - ciężkiej — Zielinski od Sikory.

Rekordzistka świata

poddaje się sensacyjnej operacji

Wielokrotna rekordzistka Czechosłowacji oraz dwukrotna rekordzistka świata, lekkoatletka Koubkowa, poddaje się sensacyjnej operacji, która zadecyduje o zmianie jej płci na męską. Przed Międzynarodową Federacją Lekkoatletyczną stoi trudne zadanie do rozwiązania, co zrobić z rekordami, które ustanowiła Koubkowa, będąc jeszcze oficjalnie... kobietą.

Akademicki mistrz świata

na planszy w Warszawie

Szermiercza sekcja stołecznego AZS organizuje w sobotę, o godz. 16-ej, i w niedzielę, o godz. 9 i 16, w sali Domu Akademickiego szermiercze zawody jako pierwsza eliminacja przedolimpijska. Udział w zawodach weźmie m. in. budapeszteńska drużyna BAC, która jest akademickim mistrzem świata.

Z polskich zawodników zobaczymy na planszy szermierzy stołecznego AZS: Dobrowolskiego, Zapaśnika, Żochowskiego i Mirowskiego, z Łodzi zaś: Kantora, Banasia, Dajwłowskiego i Ostakowicza.

Lekarze dokonali 15.000 szczepień

Groźna epidemja we wsi stygmatyczki

Co zeznała stygmatyczka wobec władz duchownych

LWÓW, 5. 12. (tel. wł.). Przed trzema miesiącami wybuchła groźna epidemja czerwonki we wsi Młyny pow. jaworowskiego, w której, jak wiadomo, mieszkała stygmatyczka Anastazja Wołoszynówna.

Do Młynów odbywały się masowe pielgrzymki wieśniaków z dalekich stron, którzy roznieśli zarazę na cały powiat tak, iż w ciągu kilku tygodni epidemja objęła 25 wsi, przyczem zachorowało około 500 osób, z czego w 70 wypadkach wynik był śmiertelny.

Władze admin. wzięły się energicznie do walki z groźną epidemją.

Stygmatyczkę Wołoszynównę odwieziono do szpitala we Lwowie, poczem przeprowadzono przy udziale lekarza powiatowego i innych pięciu lekarzy, masowe szczepienie ochronne ludności zagrożonych gromad wiejskich.

Ogółem zaszczepiono 15.000 osób szczepionką przeciw czerwonce. Pozatem dzięki poparciu lwowskiego okr. Czerwonego Krzyża założono w Jaworowie szpital epidemiczny, do którego zwieziono chorych z okolicznych wsi.

LWÓW, 5. 12. (tel. wł.). Wysłannik władz cerkiewnych ks. dr. Dzedzyk publikuje protokuły badań klinicznych stygmatyczki Naści Wołoszynówny, przeprowadzonych w szpitalu lwowskim na oddziale chorób nerwowych.

Z protokułów tych dowiadujemy się ciekawych szczegółów z życia dziewczyny, podanych przez nią podczas badania. Wołoszynówna liczy lat 24, jest córką wartownika cerkiewnego, który lubił zaglądać do kieliszka. Rodzeństwa w domu było 11-cioro z tego przy życiu zostało tylko sześć dziewcząt. Pożycie rodziców było bardzo złe.

W 11-tym roku życia przechodząc koło kapliczki, gdzie pasła bydło, usłyszała po raz pierwszy głos, wychodzący z kapliczki: „Przyjdź tutaj jutro i pomódl się". Gdy zlecenie to wykonała, usłyszała znowu ten sam głos: „Po dłuższym czasie przyjmiesz rany Jezusa Chrystusa".

Od tego czasu datuje się jej pobożność, wyrazem czego jest m. in., że spowiada się dwa razy w tygodniu.

W 20-tym roku życia poszła na służbę, uciekając z domu, w którym były ciągłe bójki i awantury. Propozycję zamążpójścia Naścia odrzuciła.

W dzień Bożego Ciała, b. r. wedle starego stylu, w południe Naścia nagle poczuła pieczenie w lewym boku w okolicy serca. Spojrzała na to miejsce i zauważyła, że z otwartej rany, której przedtem nie było, ciecze krew.

W dzień święta Matki Boskiej, we środę 15 sierpnia, wedle starego stylu, wieczorem poczuła nagłą senność. Zbudziwszy się, spostrzegła krwawiące rany na rękach.

W piątek wystąpiły rany na nogach.

Od tego czasu, dzień w dzień, aż do 26-go września, wedle starego stylu, do Podniesienia Krzyża miała „cierpienia", t. j. stan ekstatyczny, połączony z krwawieniem. Potem zjawisko było coraz rzadsze, a obecnie prawie, że go niema.

Na tem kończą się protokularne zeznania Naści Wołoszynówny.

Znów wykryto

fabrykę fałszywych monet

SOSNOWIEC, 4.12. (PAT). — Władze śledcze wykryły fabrykę fałszywych monet 10, 5, 2 i jednozłotowych, mieszczącą się w mieszkaniu braci Antoniego i Stanisława Pawelów w Sosnowcu.

W czasie rewizji znaleziono przyrządy do wyrobu monet oraz większą ilość gotowych falsyfikatów. Fałszerzy aresztowano.

Warszawa

Pod znakiem boksu

Miłośnicy sportu pięściarskiego w Warszawie będą mieli w najbliższych dniach kilka okazyj do zadowolenia swoich zainteresowań w tej dziedzinie. Oto w niedzielę w cyrku, o godz. 12-ej, odbędzie się międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Hamburg. Stolica wystąpi w następującym składzie: Rotholz, Czortek, Kozłowski, Polus, Seweryniak, Karpiński, Ożarek i Garstecki.

W sobotę i w niedzielę, o godz. 19.30 odbędą się na Dynasach eliminacje „Pierwszego kroku bokserskiego" z udziałem 120 zawodników. Pocieszającym jest fakt zgłoszenia się do wagi ciężkiej, tak niepopularnej u nas, aż 5 zawodników. Półfinały i finały „Pierwszego kroku"" odbędą się za tydzień 14 i 15 b. m. w gmachu polskiej YMCA.

Sw. Barbara

patronka górników

KATOWICE, 4. 12. (PAT). — Świat górniczy obchodził dziś święto patronki swej św. Barbary. Wszystkie Kopalnie były nieczynne, a w poszczególnych miastach odbyły się uroczyste obchody.

Również w Zagłębiu Dąbrowskiem na kopalniach nie pracowano.

Tajemnice balsamowania ciał

Jak się stwarza pozory życia?

W wieku XVIII żył w Bellune uczony nazwiskiem Gerolamo Segato, trochę lekarz a trochę czarownik. Człowiek ten posiadał niezwykłą sztukę balsamowania ciał w ten sposób, że zachowywały do złudzenia pozory żywotności. Był to bezwątpienia największy mistrz w tej dziedzinie i sława jego przetrwała, aż po dzień dzisiejszy.

W jaki sposób to zrobił, trudno jest odkryć. Bezwątpienia posiadał jakąś tajemnicę preparowania ciał do której doszedł drogą długich doświadczeń. Praca tego rodzaju nie była zbyt łatwa, zwłaszcza w stuleciu XVIII-em i Segato ścigany był przez władze pod zarzutem uprawiania czarodziejstwa i nekrofilji.

Człowiekowi o bezwzględnie dużej wiedzy zarzucano także wtedy i herezję oraz tysiąc innych przestępstw. Ówcześni nie mogli pojąć, w jaki sposób człowiek ten potrafi preparować zwłoki, aby miały pozór żywego ciała. W każdym razie wiadomo jest tyle, że nie uciekał się do używania ziół aromatycznych, jak to robili inni specjaliści od mumifikacji. Tajemnicę zabrał ze sobą do grobu i zostało po nim tylko parę objektów, które przechowane w muzeum w rodzinnem mieście Gerolamo Segato. Kilka owadów, ręka ludzka i nieco roślin — oto wszystko, co pozostało jako ślady dziwnej, tajemniczej wiedzy.

W ciągu następnych wieków było wielu ludzi, którzy pragnęli odkryć tajemnicę balsamowania, ale nikt nie mógł wpaść na tę drogę, jaką kroczyła wiedza Gerolama Segato. Ostatnio dopiero po całym szeregu długich, żmudnych doświadczeń zaczęto powoli odkrywać, jak należy preparować wszelkie ciała, obdarzone życiem, aby zachować ich wygląd normalny wtedy, kiedy życie z nich uciekło. Nauka współczesna nie poszła tym razem tą drogą, jaką kroczyli kapłani egipscy mumifikujący zwłoki ludzi i zwierząt. Nie o to bowiem chodzi. Przechowane w grobowcach faraonów mumje mają ohydny wygląd i są zeschnięte. Tymczasem ręka zabalsamowana przez czarodzieja z XVIII stulecia, w przedziwny sposób zabezpieczona przed zepsuciem, wygląda jakby żyła, jakby tętniła w niej krew.

Współcześni uczeni, zajmujący się tego rodzaju wiedzą, uciekli się przedewszystkiem do pomocy chemji. Wiadomo jest, że w skład każdego ciała, zarówno zwierzęcego, jak i ludzkiego czy roślinnego wchodzi wodór, tlen, azot, siarka oraz węgiel. Są to elementy zasadnicze z przymieszką pewnych innych mniej ważnych składników. Reakcje tych składników — różne w organiźmie żywym i martwym, powodują rozkład. Przedewszystkiem jednak najważniejsza w tym wypadku jest kombinacja dwóch składników: wodoru i tlenu, tworzących wodę. W całym szeregu organizmów woda odgrywa rolę dominującą i zajmuje w organiźmie sporo miejsca.

Jeśli np. weźmiemy meduzę, to organizm jej zawiera 98 procent wody. Ciało ludzkie zawiera niewiele mniej, — bo ktożby się spodziewał, że w organiźmie człowieka na wodę przypada 70 do 72 procent ciężaru ciała.

Z dawien dawna więc przy mumifikowaniu używano nieskomplikowanej metody usuwania wody z organizmu przez wysuszenie go na słońcu lub też w bardzo wysokiej temperaturze. Nie był to jednak system zbyt dobry, gdyż wysuszane ciała ulegały przeważnie ohydnej deformacji. Zwrócono więc uwagę na co innego, a mianowicie: we krwi, zarówno jak w kościach ludzkich, znajduje się pewnego rodzaju substancja, której składniki są dość skomplikowane tak, że podanie ich do wiadomości laików byłoby zbyt trudne. Substancja ta jest galaretowata i ona to właśnie, jak odkryli uczeni, odgrywa główną rolę w zachowaniu sprężystości i pozorów żywotności ciała.

Aby pozory te osiągnąć, należy zachować ową galaretowatą substancję i niedopuścić do jej rozkładu. Chodzi o to. aby zachowała się w tkankach organizmu. Dodatnie wyniki w tym zakresie otrzymał pewien uczony, mieszkający stale w Medjolanie, Piotr Castelli. Dokonał on szeregu bardzo ciekawych preparatów anatomicznych, oraz zademonstrował szereg objektów ze świata roślinnego i zwierzęcego, zachowanych w stanie tak doskonałym, że ma się złudzenie, że są to świeże kwiaty i żywe zwierzęta. Prac swoich dokonywa on przez utrzymanie właśnie tej galaretowatej substancji, bez uciekania się jednakże do jakichkolwiek środków antyseptycznych. Zabalsamowanie dokonane przez niego ma raczej charakter kamienienia. Poprostu kwiaty i zwierzęta zdają się być zastygłe w momencie życia i nekroza nie ma dostępu.

Piotr Casteli jest zazdrosny o swoją tajemnicę prawie tak samo jak jego słynny poprzednik, Gerolamo Segato. Zapytywany, w jaki sposób osiąga tak niezwykłe rezultaty oświadczył, że może powiedzieć jedynie tylko to, że przeznaczone do zabalsamowania zwierzęta wprowadza w stan katelepsji, czy letargu, ale w ten sposób, że mogą być każdej chwili obudzone. I wtedy stosuje zamrożenie. W pracach swoich — twierdzi p. Casteli — opierał się na jedynym i prawdziwym wzorcu, t. j. na zachowanych po dziś dzień szczątkach zwierząt przedpotopowych.

Okazało się bowiem, że ciało przechowane w niskiej temperaturze najlepiej zachowuje się i unika rozkładu. Oczywiście, że mają na to wpływ często i inne czynniki, nietylko niska temperatura. Ale to już jest trudniejsze zagadnienie do rozwiązania. Czasem np. zwłoki przechowują się w takich warunkach, że po setkach lat mają wszelkie pozory zachowania życia, które mogłoby być lada chwila przywrócone. To także należy przypisać temperaturze, klimatowi oraz pewnym substancjom chemicznym, jakie otaczały objekt.

Jako przykład można przytoczyć niektóre wykopaliska, pompejańskie. M. in. znaleziono np. kurę, którą przygotowywała do pieczenia kucharka. Ptak, mimo tego, że posiadał wnętrzności, zachowany był tak doskonale, bez śladu zepsucia, że możnaby było właściwie kontynuować pracę kucharki pompejańskiej i śmiało przygotować rosół z zupełnie świeżego mięsa kury, sprzed wielu wieków.

Nurek-weteran

35-lecie pracy pod wodą

Carl Otto Björkegren udzielił niedawno interesującego wywiadu przedstawicielowi jednego z dzienników szwedzkich na temat swej 35-letniej pracy w charakterze nurka. Z dumą pokazywał list pochwalny od papieża, oraz 2 medale od króla Wiktora Emanuela za udział w ratowaniu ofiar podczas trzęsienia ziemi w Messynie.

W 1905 r. statek ratunkowy, na którym znajdował się Björkegren, przybył do Messyny. Cała jego załoga oddała niepomierne usługi nieszczęśliwym podczas katastrofy. Prócz oficera, którego ślub odbył się w wilję katastrofy, nikt z załogi nie zginął.

Przedmiotem dumy nurka jest troskliwie przechowywana przezeń gazeta, w której opisano uratowanie przy jego udziale 252 pasażerów oraz załogi statku austrjackiego.

Obecnie 65-letni starzec, Björkegren, z uśmiechem wspomina przygody oraz potwory, z którymi w czasie długoletniej pracy wypadało mu nieraz zetknąć się w głębinach morskich. Twierdzi on, że większość ryb z zaciekawieniem przygląda się pracy nurka, szybko się oswajając.

Pierwszy pierścionek ślubny

pochodzi z Egiptu starożytnego

Skąd się wziął zwyczaj, że zaślubieni małżonkowie noszą obrączki? Historja jest bardzo stara. Pierwszy pierścionek ślubny pochodzi z czasów egipskich i sekret ten wydał się dopiero z chwilą odkrycia słynnego grobowca Tut - Ant - Amena. Tam między szeregiem innych wspaniałości znaleziono także pierścień ślubny.

Pierścień był ze skarabeuszem, gdyż skarabeusz był w Egipcie symbolem nieśmiertelności. Wobec tego skarabeusz, wyrzeźbiony na drogocennym kamieniu, wprawionym w pierścień, miał małżonkom zapewnić miłość nigdy niekończącą się. Tego rodzaju cenne klejnoty były jednak przywilejem Faraonów.

Zwykli śmiertelnicy kontentowali się zwykłemi skarabeuszami, wprawianemi w metal. Wśród sfer uboższych więc w Egipcie oblubieniec ofiarowywał oblubienicy obrączkę ze skarabeusza. Niezawsze jednak był to pierścionek, gdyż często zamiast pierścienia ofiarowywano bransoletę, bowiem bransoleta była taksamo okrągła jak pierścionek, co znów było symbolem nieskończoności. Kiedy potem zwyczaj ten przedostał się do innych krajów, bransoletę zastąpił pierścionek, a obcy innym ludom skarabeusz znikł jako ślubny pierścionek pozostała tylko złota, gładka obrączka.

KLEKSY

Anegdoty

KOLEKCJA

Znany w Warszawie właściciel kilku cukierni zaprosił do siebie słynnego karykaturzystę pana C.

Bogacz oprowadzał z dumą gościa po swej galerji obrazów składającej się z wątpliwych Tycjanów i Rembrandtów, fałszywych Van Dyck'ów i podrobionych Rafaelów.

— Wie pan — oświadczył pan X — postanowiłem ofiarować te zbiory jakiemuś publicznemu instytutowi.

Jaki instytut mógłby mi pan polecić?

— Instytut ociemniałych!

RODZINA

Adwokatowi M. K. urodził się szósty syn. W rodzine panuje wielka radość z tego powodu.

— Wiesz tatusiu — oświadczył najstarszy synek mecenasa — jak tak dalej pójdzie, to za pięć lat będziemy mogli wystawić własną drużynę footballowa!

ZMIERZCH

Jeden ze znanych autorów kryminalnych powieści o którego nową powieść niegdyś walczyli wydawcy żyje obecnie w nędzy i pisma przemilczają go całkowicie.

— Doprawdy nie rozumiem — powiedział pewnego dnia dlaczego nikt, już dzisiaj niechce mię drukować. Przecież dziś piszę dokładnie to samo co przed dwudziestu laty.

RAPORT WIĘZIENNY

„Antoni Świstała skazany na śmierć przez powieszenie, uratował swoje życie, umierając w więzieniu w przeddzień egzekucji"...

POKÓJ NA ZIEMI

Istnieje nadzieja, że uda się zawrzeć wszechświatowy pakt pokoju na podstawach następujących.

Fabrykanci samolotów bombowych uważają wszelką broń za zbędną. Producenci gazów trujących twierdzą jednogłośnie, że można będzie uniknąć zupełnie rozlewu krwi.

Wytwórcy łodzi podwodnych postarają się o całkowite zniknięcie okrętów wojennych.

Fabrykanci tanków wyrażają nadzieję, że uda się przezwyciężyć wszystkie istniejące dotychczas przeszkody.

Pozatem przedstawiciele międzynarodowego przemysłu wojennego zajęli również zdecydowane stanowisko wobec zagadnienia bezpieczeństwa i postanowili odtąd przeprowadzać dostawy tylko za gotówkę.

ROZPORZĄDZENIE.

W pewnem małem miasteczku wisi tablica:

Baczność!

Prąd wysokiego napięcia!

Dotknięcie powoduje natychmiastową śmierć.

Niestosujący się do niniejszego przepisu, ulegną karze 5 zł. grzywny.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Znany bankier S., sprawdzając długie kolumny cyfr, zdejmuje słuchawkę telefoniczną.

— Hallo, czy to informacja kolejowa?

— Tak, odpowiada daleki głos.

— O której godzinie idzie wieczorny pociąg do Paryża?

— 23-cia 13.

— Niech pan ustąpi na równe 20, to wezmę.

W SASKIM OGRODZIE.

Na ławce w Saskim Ogrodzie siedzi przystojna bona z dzieckiem na ręku.

Przysiada się do niej jakiś jegomość i zwraca się do panny:

— Przepraszam panią, ile też latek może mieć to maleństwo?

Nim bona zdążyła odpowiedzieć maleństwo siedzące jej na kolanach wtrąca się do rozmowy:

— Niech pan się nie trudzi. Nie warto. Moja bona już ma swojego bubka.

Jur.

W „Wenecji północy" wzniesiono 38-y most

Sztokholm jest zwany nietylko „Wenecją północy", lecz także „miastem mostów". Przed kilku dniami dokonano tam otwarcia w obecności króla oraz wielu dygnitarzy 38-go mostu. Most ten nazwany „Västerbron", łączy zachodnią część Sztokholmu („Wyspę Królewską") z dzielnicą południową. Koszt budowy wyniósł 12.2 miljon. koron, około więc 2 miljn. koron mniej, niż przewidywał kosztorys budwy.

Konstrukcja mostu jest żelazobetonowa. Szerokość wynosi 24 metry, długość 601 mtr. Największe wzniesienie ponad poziom wody dosięga 24 mtr., co odpowiada wysokości 10-piętrowego domu. Rozpiętość przęseł ma 204 mtr. Na budowę mostu zużyto około 7 miljn. kilo żelaza. Łączy on wybrzeża jeziora Larelen. Ma on być jedną z najważniejszych arteryj komunikacyjnych stolicy, odciążającą znacznie ruch z centrum miasta.

HUMOR

UCZCIWIE I SZCZERZE.

Fred: — Wiesz Ingo, nie rozumiem Ciebie. Czy masz istotnie zamiar wyjść za mnie zamąż, czy też kpisz sobie ze mnie?

Inga: — Jedno i drugie, jeśli mam być szczera.

(Punch).

FRANCIS DE CROISSET — 98)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Krystyna miała łzy w oczach. Zadawała sobie bowiem ciągle pytanie, co się z nią stanie po ślubie Audrey. Spewnością odeślą ją do Calais. Przerażała ją perspektywa samotności. Nikogo nie miała na świecie i nikogo nie kochała prócz Audrey. Poczciwa kobieta walczyła z temi troskami, uważając je za objaw egoizmu. Perspektywa nie rozstawania się z Audrey przepełniała ją szczęściem.

Pani Turpin miała słabość do tytułów — była to jedyna skaza tej zacnej duszy — obstalowała więc sobie kartki wizytowe następującej treści:

„Z Jawonów
Amedeuszowa Turpinowa
laureatka nagrody Akademji Umiejętności
Dama dworu J. K. M. Sułtanki Udaigoru.
Pałac Udaigorski".

— Jak Sistermanowie, Bonvoisin i siostry Tramon, to zobaczą, piękną ze złości. Pan Bóg jednak jest bardzo dobry.

Obrzęd ślubny miał się odbyć o godzinie jedenastej rano w Udaigor - Lama, w sali tronowej starego pałacu. Audrey obstalowała sobie na tę uroczystość bardzo skromną, dzienną sukienkę.

— Wybrałam kolor jasno szary — tłumaczyła Selimowi — bo choć moje małżeństwo nie zostało „consummatum" nie wyobrażasz sobie chyba, mój złoty, że będę brała ślub w białej sukni.

Zdumiony książę popatrzał na nią.

— Kochanie moje, nie może być mowy o tem, żebyś brała ślub ani w białej, ani w szarej sukni, jednem słowem w jakiejkolwiek toalecie europejskiej. Nałożysz strój sułtanek. Istnieje ścisła tradycja, tak co do ślubu, jak i co do koronacji.

— Koronacja? — spytała przerażona Audrey.

Po raz pierwszy sułtan wymawiał to słowo.

— Koronacja? — szepnęła zafascynowana pani Turpin.

— Będziemy nawet musieli przedtem zrobić próbę z wyższymi dygnitarzami dworu — mówił Selim.

— Pewny jesteś, że to jest niezbędne? Twoje żony, te które widziałam na statku, też brały taki ślub?

— Księżne, z któremi się rozwiodłem, nie były sułtankami. Tylko Zebeida została koronowana. Stosownie do twej prośby, porozumiałem się z Kadim: nie będziesz ptrzebowała wyrzekać się swojej religji. Przyrzekniesz poprostu uroczyście, że nie będziesz się mieszała do spraw tyczących Islamu.

— W jakim języku?

— W trzech: malajskim, chińskim, hindustańskim.

— Ależ to straszne — mówiła Audrey, okropnie wystraszona. — Po pierwsze, nie umiem po hindustańsku.

— Musisz się nauczyć tylko trzech zdań, których tekst ci przyniosłem. Ponieważ ślub nasz ma się odbyć za piętnaście dni, kazałem dziś przyjść tu pałacowym szwaczkom.

— Jaki to jest rodzaj sukni? — pytała Audrey, bojąc się wyglądać tego dnia przebrana, jak na bal kostjumowy.

— Będzie ci w niej niesłychanie do twarzy. Nie było nigdy piękniejszej sułtanki! Ale ponieważ już o tem mówimy — ciągnął dalej Selim — to może obgadamy zaraz dokładnie wszystko. Pozwolisz, że zawezwę Ramana? On ma spisane na papierku kolejność obrządków i godziny. Proszę, niech kochana pani zostanie — zwrócił się do pani Turpin, która z żalem wstała — pani też ma w tem swoją rolę.

— Czy jest jakiś tradycyjny kostjum dla damy dworu? — spytała głosem, w którym przerażenie walczyło z nadzieją.

— Nie — roześmiał się Selim. — Przyniosłem ci, kochanie, gazety: pełno w nich wiadomości o tobie.

Audrey popatrzała na niego ze zdziwieniem. Żyła wyłącznie w zaczarowanem kręgu miłości i nie widziała nic poza nim.

— W dniu ślubu — mówił Selim — zobaczę cię dopiero przed kadim: tak każe tradycja. Oficjalnie poznajemy się dopiero wówczas.

Wszedł Raman. Niósł w ręku gruby zeszyt.

— Ty to nazywasz małym papierkiem? — westchnęła Audrey.

W wigilję wielkiego dnia, Krystyna zaprowadziła Audrey do klasztornej kaplicy.

— Pomyśl, kim byłaś rok temu: nieznaną nauczycielką w Calais, która nie miała pieniędzy na kupienie sobie sukienki. Jutro będziesz jedną z najbogatszych kobiet świata i władczynią miljona ludzi. Gdybyś nie chciała w tem dojrzeć ręki Opatrzności, byłaby to z twojej strony czarna niewdzięczność.

Audrey zgodziła się tem chętniej pójść do klasztoru, że była to dla niej sposobność podziękowania raz jeszcze paniom Saint Maur, a w szczególności siostrze Marcie. Kapliczka tonęła w kwiatach, wszystkie siostry czekały tam na nią. Audrey pomodliła się po ra zpierwszy od czasów dzieciństwa.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66 68 (redaktor naczelny), 6.66 68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA